

**Protokół nr 14/16  
z posiedzenia Komisji Gospodarki Wiejskiej i Rolnictwa  
Rady Gminy Markowa  
z dnia 18 lutego 2016 roku**

Posiedzenie trwało od godz. 9:00 do godz. 11:45 w Urzędzie Gminy Markowa. W posiedzeniu brali udział członkowie komisji zgodnie z załączoną listą obecności. Lista obecności członków Komisji Gospodarki Wiejskiej i Rolnictwa stanowi załącznik Nr 1 do niniejszego protokołu. Ponadto w posiedzeniu wzięli udział zaproszeni goście, zgodnie z załączoną listą obecności. Niniejsza lista obecności stanowi załącznik Nr 2 do protokołu.

Przewodnicząca Barbara Podolec powitała zebranych i na podstawie listy obecności stwierdziła, że podejmowane wnioski i opinie są prawomocne.

Następnie zapytała, czy ktoś z radnych ma propozycję zmian w proponowanym porządku posiedzenia komisji. W związku z ich brakiem przystąpiono do realizacji poszczególnych punktów porządku posiedzenia komisji.

**Ad 1. Zaopiniowanie uchwały w sprawie zmian w budżecie Gminy Markowa na 2016 rok.**

Teresa Flejszar – przedstawiła przedłożony projekt uchwały.

Jacek Szylar – zapytał, o czym rozmawiamy, ponieważ dostaliśmy tutaj dwie uchwały.

Teresa Flejszar – odpowiedziała, że o tej drugiej, aktualnej.

Jacek Szylar – dodał, że trzeba się z nią najpierw zapoznać, bo będziemy rozmawiać „o powietrzu”. Jeżeli ma się materiał w domu, to się można odnieść do czegoś. Tutaj mamy „rzucone” i musimy się odnosić do czegoś.

Tadeusz Trojnar – zapytał, ile minut trzeba, żeby się z tym zapoznać.

Jacek Szylar – odpowiedział, że materiał powinno się otrzymać 7 dni przed sesją. Przed każdą, bo tak się rzuca uchwały. Wszystkie uchwały są nowe. Budżetowa jest nowa rzucona, wyrażenie w sprawie zgody i dalej tutaj jest nowa. Prosiłbym, jeżeli są materiały wysłane to do nich się odnosić, bo jak się dokłada, to nie wiadomo o czym rozmawiamy.

Teresa Flejszar – powiedziała, że jeżeli powiem o swoich uchwałach to są takie rzeczy, które musi się nanosić, a okres od wysłania do podjęcia uchwał jest długi. Tu jest taka potrzeba. Jeżeli Rada uważa, że nie, to ja wycofuję i czekamy z realizacją i zapłatą, i koniec, nie wiem. Moją prośbą jest wprowadzenie zmian, bo jest program realizowany.

Tadeusz Trojnar – dodał, że od momentu kiedy materiały się wysłały do komisji i coś się może zmienić, nie jest to złośliwe, pojawiają się nowe rzeczy, czy sytuacje i po to są komisje, żeby to wyjaśniać.

Teresa Flejszar – dodała, że to wynika z bieżącej sytuacji między wysłaniem materiałów a dniem dzisiejszym. Nie wiadomo, czy z dniem jutrzejszym lub po niedzieli nie przyjdzie korekta subwencji oświatowych, którą też trzeba będzie wprowadzić, bo za luty też trzeba będzie ją ująć. Więc naprawdę są takie sytuacje, to

trzeba zrozumieć, że my nie robimy tego celowo, że to jest dla nas dodatkowa praca, że musimy uzupełnić te materiały żebyśmy mogli wydatkować te środki.

Ewa Śliż - powiedziała, że uchwała dotyczy tego samego. Zmieniony jest tylko tytuł i jest inna forma ujęcia stylistycznego i polonistycznego, ale nie pod względem treści.

Teresa Flejszar – kontynuuje. Kolejno przedstawiła podpunkty uchwały dotyczące oświaty, administracji publicznej, wydatków i dotacji.

Jacek Szylar – zapytał, z jakiego programu ma być robiona droga w Tarnawce.

Teresa Flejszar – odpowiedziała, że z Regionalnego Programu Operacyjnego. Powiedziała, że sprawdzi w budżecie, tam jest zapisane. Tak, jest w projekcie budżetu.

Jacek Szylar – zapytał, czy robienie tej drogi jest konieczne.

Maria Kielar – dodała, że z naszego powiatu zgłoszone były 3 drogi: Droga Kosina-Białobrzegi – ten łącznik, 300 metrów nasz i poprawa drogi „Polnej” w obrębie miasta Łańcut. Wzięli tylko jedną drogę Kosina-Białobrzegi, bo liczyła się największa punktacja w powiązaniu z długością drogi i „1.3” miała ta Kosina – Białobrzegi a te dwie z miasta Łańcuta i nasza odpadły, w ramach programu tylko ta jedna w naszym powiecie przeszła.

Jacek Szylar – zapytał, czy w przyszłości będziemy ubiegać się o zrobienie tej drogi.

Teresa Flejszar – odpowiedziała, że jeżeli będzie taka możliwość to na pewno - trzeba korzystać z takiej dotacji.

Jacek Szylar – stwierdził, że lepiej zostawić te pieniądze niż wydawać zaraz. Zapytał, czy do tych garaży jest prąd doprowadzony oraz czy jest zrobiony jakiś projekt na przyłączy.

Teresa Flejszar – odpowiedziała, że nie, ale dostała informację, aby te środki zabezpieczyć na ten cel skoro nie będzie realizowana droga.

Jacek Szylar – zapytał, czy ten pierwszy projekt świateł w Tarnawce jest zrobiony, czy jest w realizacji.

Maria Kielar – dodała, że projekt jest zrobiony.

Barbara Podolec – zapytała o światła w Tarnawce oraz o przyłączy energetyczną.

Janusz Szylar – wyjaśnił, że są projekty, tylko czekamy na umowę na wejście na teren działek, które należą do Agencji Nieruchomości Rolnych w Rzeszowie. Gdy będą umowy wejścia w teren od agencji na te dwie działki, to będę starał się o pozwolenie na budowę. Wydział Architektury i Budownictwa ma 30 dni od złożenia wniosku na wydanie pozwolenia. Gdy będzie prawomocna decyzja to można przystąpić do zapytania ofertowego dla wykonawców i potem jeszcze tydzień przed rozpoczęciem robót zgłasza się to do Nadzoru Budowlanego i informuje się, że takie roboty będą wykonywane i wtedy można robić. To jest Tarnawka, a w Markowej...

Jacek Szylar – Nie, o Tarnawkę mi chodzi. Zapytał co z pieniędzmi przeznaczonymi w projekcie na ten „z drugiego końca”.

Janusz Szylar – odpowiedział, że geodeta robi mapę celów projektowych, warunki mamy, ale jeszcze długa droga przed nami. Zapytał, czy mówimy o zrobieniu tego z Funduszu Sołeckiego.

Jacek Szylar - odpowiedział, że nie, w budżecie jest.

Teresa Flejszar – dodała, że 15 000 zł od „Fołty” do „Raszpli”. To po tych zmianach, które są w tej uchwale – te 350m.

Janusz Szylar – dodał, że to właśnie przedstawił, jak to wygląda, że jeszcze czekamy na te dokumenty, na wejście w teren od Agencji Nieruchomości, potem będziemy przystępować.

Jacek Szylar – powiedział, że pytał się o ten pierwszy odcinek od Pani Majewskiej do Kościoła.

Maria Kielar – zapytała, czy to „od agencji” będzie koło „Majewskiej”, czy koło „Raszpli”

Janusz Szylar – odpowiedział, że tu i tu. Zapytał, czy mówimy o oświetleniu z Funduszu Sołeckiego.

Maria Kielar – powiedziała, że mówimy o 15 000 zł dodatkowych.

Janusz Szylar – odpowiedział, że to idzie na to koło „Raszpli” na końcu Tarnawki, a tutaj na początku, to nie wiemy jeszcze, ile będzie to kosztowało, to co ma być finansowane z Funduszu Sołeckiego.

Jacek Szylar – zapytał, czy są „widoki” na tą drogę, z której rezygnujemy.

Janusz Szylar – odpowiedział, że Pani Sołtys mówi, żeby „doprojektować” chodnik na tym odcinku. Nie ma szans, ponieważ wniosek, który składaliśmy, to tam była punktacja albo za utwardzenie pobocza albo za chodniki.

Jacek Szylar – zapytał, czy chodzi o drogę od „Stawów” do „Grzegorzówki”, tam w lesie.

Janusz Szylar – odpowiedział, że chodzi o sam początek. Odcinek 300 metrów od „powiatówki” do szkoły. Jest problem, bo ta droga kończy się na granicy lasu – nie ma połączenia z innymi drogami.

Barbara Podolec – zapytała, czy „Lasy” mogą „dołączyć się” do remontu tej drogi. Zapytała, czy oni jeżdżą tamtędy.

Janusz Szylar – powiedział, że pewnie tak, jeżeli wyrażą chęć.

Jacek Szylar – dodał, że w uzasadnieniu jest wzmianka o „ przyłącz energetyczny instalacji do budynku magazynu w Tarnawce”, czy tam jest coś zrobione.

Maria Kielar – dodała, że taki stan jest, jaki był.

Wójt Gminy – powiedział, że tam jest zasilanie „jednofazowe”, a chodzi o to, żeby było „trzyfazowe”, aby ten budynek mógł funkcjonować.

Jacek Szylar – zapytał, czy to jest na mieniu komunalnym.

Wójt Gminy – odpowiedział, że tak. Budynek był „GS-owski”.

Jacek Szylar – zapytał, co jest tam planowane.

Maria Kielar – odpowiedziała, że do zagospodarowania przez wieś Tarnawka.

Jacek Szylar – dodał, że będzie to wymagało dużych nakładów, te drzwi trzeba powyrzucać, pozamurowywać to wszystko chyba.

Janusz Szylar – powiedział, że jeżeli będzie użytkowany przez wiele instytucji, to każdy będzie miał własne drzwi.

Jacek Szylar – odpowiedział, że to jest na razie na mieniu komunalnym.

Ewa Śliż – dodała, że to jest na razie w użyczeniu LKS-u w Tarnawce.

Wójt Gminy – dodał, że korzysta z tego LKS i czasami doraźnie Koło Gospodyń Wiejskich.

Jacek Szylar – powiedział, że tam można wejść w każdej chwili, „w ogóle nie ma tam LKS-u”.

Wójt Gminy – odpowiedział, że to nie można tak powiedzieć, dlatego też i pieniądze są przeznaczone na LKS Tarnawka na 2016 rok. Jeżeli nie mają drużyny, która prowadzi rozgrywki w klasie A lub B, to szkolą „młodzików”, na to też można przewidzieć finansowanie, ale gdy jest konieczność, aby to wyjaśnić, to my wezwiemy tutaj Pana Prezesa Ryszarda Pikułę i wyjaśni nam, jak sprawa ma się z działalnością szkoleniową.

Barbara Podolec – dodała, że warto zabezpieczyć ten budynek, żeby nie popadł w ruinę i nie ponieść jeszcze większych nakładów, bo tam się woda leje.

Jacek Szylar – odpowiedział, że słyszał, że woda tam tak strasznie się nie leje.

Barbara Podolec – powiedziała, że jak zaplanują jeszcze jedno „Dożynki”, to może warto dać im ten prąd, bo tam gdzieś problem był.

Wójt Gminy – wyjaśnił, że jest to przewidziane do realizowania etapami. Za jednym razem nie jesteśmy w stanie doprowadzić tego do stanu używalności. Tam nie ma „uczciwej” instalacji, tam nie ma mocy jaka powinna być. Tam inne prace będą kontynuowane, żeby ten budynek nabrał formy i funkcjonalności. W środku to jest jedna wielka hala, oprócz chyba jednego pomieszczenia, które jest...

Jacek Szylar – dodał, że dla magazyniera.

Wójt Gminy: odpowiedział, że tak, dokładnie tak.

W związku z brakiem dalszych pytań, Przewodnicząca zarządziła głosowanie.

**Wynik głosowania : za – 5, wstrzymało się – 0, przeciw – 0.**

Opinia Komisji Gospodarki Wiejskiej i Rolnictwa Rady Gminy Markowa:

**OPINIA NR 1/0012.2.14.2016**  
**Komisji Gospodarki Wiejskiej i Rolnictwa**  
**Gminy Markowa**  
**z dnia 18 lutego 2016 roku**

*Komisja Gospodarki Wiejskiej i Rolnictwa Rady Gminy Markowa **pozytywnie** opiniuje projekt uchwały w sprawie zmian w budżecie Gminy Markowa na 2016 rok*

**Ad 2. Zaopiniowanie uchwały w sprawie wyrażenia zgody na darowiznę ½ części nieruchomości położonej w Markowej na rzecz Województwa Podkarpackiego**

Ewa Śliż – referuje projekt uchwały. Dodała, że jeżeli będziemy mieć podjętą uchwałę to myśli, że do kwietnia lub maja będziemy mieli akt notarialny.

Tadeusz Trojnar – odpowiedział, że jest to następstwem rozmów z Urzędem Marszałkowskim przez ostatnie miesiące.

Wójt Gminy – dodał, że jest to związane z finansowaniem i współfinansowaniem.

W tej chwili Urząd Marszałkowski pozyskał zewnętrzne pieniądze na zakończenie otoczenia budowanego muzeum. Chodzi o „Sad Pamięci”, parking i drogę dojazdową na parking. Na parking i drogę dojazdową Urząd Marszałkowski pozyskał 1.500.000 zł - 1.000.000 zł na „Sad Pamięci” i 500.000 zł na zagospodarowanie i urządzenie parkingu. Stąd też pojawiło się w budżecie Gminy Markowa 470.000 zł na dołożenie do tej współwłasności, bo będziemy musieli to współfinansować. „Sadu Pamięci” byśmy wtedy nie współfinansowali, tylko przekazalibyśmy działkę. Nie zrobimy tego tak szybko, jak zrobi to Urząd Marszałkowski ze względu na możliwości finansowe. Daliśmy taki zapis, że w miarę posiadanych środków finansowych będziemy to współfinansować.

Tadeusz Trojnar – dodał, że w jego opinii mniej więcej o tej porze rok temu nic nie wskazywało na to, że w takim kierunku to pójdzie. Wydawało się, że niezależnie od naszych pomysłów i propozycji pozostanie to wszystko w takim kształcie na następne lata, bo Urząd Marszałkowski nie bardzo był skłonny, żeby inwestować. Raczej naciski były w prasie, wybory pomogły. Nie bez znaczenia była zmiana na stanowisku Wicemarszałka na Pana Romaniuka.

Jacek Szylar – zapytał, czy w pierwszej wersji chodziło o „0,50”, a w tej drugiej, tam był błąd.

Wójt Gminy – dokładne powierzchnie poda Pani Ewa, tam będzie „25”.

Ewa Śliż – wyjaśniła podział działek.

Jacek Szylar – zapytał, czy toczyły się jakieś rozmowy. Stwierdził, że w pierwszym zapisie jest, że jeżeli nie zrobią, to darowizna przepada.

Ewa Śliż – wytłumaczyła, że to jest wykreślone z tego względu, że to wynika z ustawy o gospodarce nieruchomościami, więc nie ma sensu zapisywać tego w uchwale.

W związku z brakiem dalszych pytań, Przewodnicząca zarządziła głosowanie.

**Wynik głosowania : za – 5, wstrzymało się – 0, przeciw – 0.**

Opinia Komisji Gospodarki Wiejskiej i Rolnictwa:

**OPINIA NR 2/0012.2.14.2016**  
**Komisji Gospodarki Wiejskiej i Rolnictwa**  
**Gminy Markowa**  
**z dnia 18 lutego 2016 roku**

Komisja Gospodarki Wiejskiej i Rolnictwa Rady Gminy Markowa **pozytywnie** opiniuje projekt uchwały w sprawie wyrażenia zgody na darowiznę ½ części nieruchomości położonej w Markowej na rzecz Województwa Podkarpackiego.

**Ad 3. Zaopiniowanie uchwały w sprawie wyrażenia zgody na darowiznę nieruchomości położonej w Markowej na rzecz Województwa Podkarpackiego.**

Ewa Śliż – przedstawiła projekt uchwały.

Jacek Szylar – zapytał, czy to będzie pod parking.

Ewa Śliż – odpowiedziała, że to jest tylko pod „Sad Pamięci”. To jest w całości, bo w całości będzie ten „Sad Pamięci” Marszałek finansował.

Jacek Szylar – zapytał, co z tym parkingiem.

Ewa Śliż – odpowiedziała, że parking mamy na współwłasność.

Jacek Szylar – dodał, że parking, droga i ta infrastruktura towarzysząca.

Ewa Śliż - odpowiedziała, że to odnośnie parkingu, natomiast „Sad Pamięci” jest w całości na Urząd Marszałkowski.

Wójt Gminy – dodał, że został zapytany przez Pana Marszałka Romaniuka, czy byśmy odśnieżyli czasami parking, lecz nie udzieliłem mu jeszcze odpowiedzi na to pytanie dlatego, że nie uzyskałem od Państwa jednoznacznej akceptacji, ale nic się nie stanie, ponieważ mają tutaj swoich pracowników, którzy mogą dopilnować tego. Sprzęt mamy i nie uchylimy się od tego. Jak Pan Marszałek zaznaczył – promocja gminy jest ogromna poprzez wybudowanie, otwarcie oraz uroczystości, jakie będą się wiązały z posiadaniem takiego obiektu. Przyznałem Panu Marszałkowi rację. W sytuacji, gdyby ktoś zaproponował, żeby wziąć na swój stan prowadzenie tego muzeum, to na pewno bym się nie zgodził – nie stać nas na to. W takiej kwestii, gdzie chodzi bardziej o wyrażenie dobrej woli – koszty odśnieżania, sprzątania czy przycięcia trawnika, z tym problemu nie będzie.

Tadeusz Trojnar – dodał, że na pewno będą koszty utrzymania „Sadu”, patrząc na ilość oświetlenia, dlatego z tego punktu widzenia uważa, że ta decyzja poszła w dobrym kierunku.

Wójt Gminy – odpowiedział, że ten stan rzeczy może trwać do tego momentu, kiedy to będzie pod zarządem Muzeum Zamku w Łańcucie i Urzędu Marszałkowskiego.

Może się to zmienić w ciągu kilku następnych miesięcy, kiedy ten obiekt może przejść bezpośrednio pod kierownictwo Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, i tak się najprawdopodobniej stanie.

Tadeusz Trojnar – dodał, że Pan Dyrektor tego muzeum zauważył i od razu zlecił elektrykom przerobienie tego. W pierwotnej wersji „Dom Ulmów” miał być oświetlony 24 godziny na dobę ze wszystkich stron, a w tej chwili po przerobieniu oświetlenia będzie się świeciła tylko część „przy szybie”. Prędzej czy później Dyrektor będzie musiał patrzeć na koszty utrzymania.

Jacek Szylar – zapytał, czy ten Sad będzie na działce 1680.

Ewa Śliż – odpowiedziała, że na 1687/4 i 1681/3, łączna powierzchnia „Sadu” to jest 0,2518.

Jacek Szylar – powiedział, że wracając do tej mapki to ta droga chyba 16/63, tak, czy 18...

Ewa Śliż – odpowiedziała, że 1687/3 i 1684...

Jacek Szylar – stwierdził, że nie, że mówi o drodze „tej wkoło, co tutaj leci”. Zapytał, czy ta droga jest też nasza.

Ewa Śliż – odpowiedziała, że ta droga jest nasza, „pod górkę”.

Jacek Szylar – zapytał, czy razem z tym „brzegiem całym”, do ogrodzenia, aż do zakonnicy.

Ewa Śliż – odpowiedziała, że nie wie.

Jacek Szylar – zapytał, czy to by było też do naszego utrzymania.

Ewa Śliż – odpowiedziała, że nie było tutaj ustalania tych granic.

Tadeusz Trojnar – dodał, że ta droga chyba jest na naszym utrzymaniu – droga do Centrum Kultury.

Jacek Szylar – odpowiedział, że chodzi o „ten brzeg”.

Tadeusz Trojnar – potwierdził, że wydaje mu się, że ten „od sióstr” jest na naszym utrzymaniu.

Wójt Gminy – powiedział, że wszystko zależy od szerokości pasa drogowego, nie samej jezdni asfaltowej – jest takie pojęcie jak „pas drogi gminnej” i to nam wyjaśni sprawę.

Maria Kielar – dodała, że trzeba to sprawdzić.

Wójt Gminy – powiedział, że jest tam druga strona, gdzie jest przewidywana budowa chodnika i to też będzie do nas należeć – wschodnia strona tej drogi „pod górkę”.

Jacek Szylar – zapytał, czy wróci „stary” chodnik tam, gdzie był.

Wójt Gminy – odpowiedział, że jest tam przewidziana budowa chodnika i dlatego ten „pas” pozostał nasz, na którym możemy to zrealizować.

Jacek Szylar – powiedział, że płytki są przełożone koło cmentarza.

Tadeusz Trojnar – poinformował, że na 100% jest nasza, trzeba będzie to uporządkować.

Jacek Szylar – zapytał, czy chodnik jest zrobiony od cmentarza do Domu Ludowego.

Wójt Gminy – odpowiedział, że do Domu Ludowego nie będziemy tego realizować, bo to jest początek roku budżetowego i podjęliśmy decyzję, że tylko do Pana Bąka. Być może cały chodnik na dzień dzisiejszy jest już zrobiony.

Tadeusz Trojnar – dodał, że jest pomysł na całość i chęć, tylko że okazało się, że „całość tego”, to prawie „całość” na cały rok na drogi.

Wójt Gminy: powiedział, że jest luty i różne rzeczy mogą się zdarzyć jeszcze.

Jacek Szylar – dodał, że z części utrzymania zimowego można wziąć, bo zimy już raczej nie będzie.

Tadeusz Trojnar – powiedział, że jeżeli w przyszłym roku coś się polepszy, może w drugiej połowie roku warto będzie to skończyć. W mojej opinii jest to potrzebna

inwestycja dla ludzi uczęszczających na cmentarz. Na dzisiaj całość była wyliczona na „ sześćdziesiąt parę tysięcy”, a na drogi jest 71.000 zł.

Jacek Szylar – dodał, że najgorzej będzie „koło Bąka”.

Wójt Gminy – dodał, że przytnie się krzewy, dogadamy się jakoś z nim.

Tadeusz Trojnar – powiedział, że on zezwolił z tego co pamiętam, tylko tak jak mówię – oparło się o finanse, co tu dużo mówić. Fugiel „robi” niezależnie od pory roku.

Wójt Gminy – bo „dorwał” dobrą pogodę, bo pogoda jest sprzyjająca i udało się to zrobić.

W związku z brakiem dalszych pytań, Przewodnicząca zarządziła głosowanie.

**Wynik głosowania : za – 5, wstrzymało się – 0, przeciw – 0.**

Opinia Komisji Gospodarki Wiejskiej i Rolnictwa:

**OPINIA NR 3/0012.2.14.2016**  
**Komisji Gospodarki Wiejskiej i Rolnictwa**  
**Gminy Markowa**  
**z dnia 18 lutego 2016 roku**

*Komisja Gospodarki Wiejskiej i Rolnictwa Rady Gminy Markowa **pozytywnie** opiniuje projekt uchwały w sprawie wyrażenia zgody na darowiznę nieruchomości położonej w Markowej na rzecz Województwa Podkarpackiego.*

**Ad 4. Zaopiniowanie uchwały w sprawie określenia wymagań jakie powinien spełniać przedsiębiorca ubiegający się o uzyskanie zezwolenia na prowadzenie działalności w zakresie opróżniania zbiorników bezodpływowych i transportu nieczystości ciekłych.**

Bronisława Szczepaniak – referuje projekt uchwały. Wyjaśniła wymagania dotyczące wydania zezwolenia na prowadzenie działalności w zakresie opróżniania zbiorników bezodpływowych i transportu nieczystości ciekłych. Oferty te zostały wycofane i opłaty skarbowe zwrócone, ponieważ gmina nie posiadała jeszcze uchwały dotyczącej określenia wymagań jakie powinny spełniać przedsiębiorstwa ubiegające się o uzyskanie tych zezwoleń.

Barbara Podolec – zapytała, czy jest możliwa kontrola pomiędzy odbiorem ścieków a dojazdem do...

Bronisława Szczepaniak – odpowiedziała, że to będzie w zezwoleniu, w decyzji, że te przedsiębiorstwa, które dostaną zezwolenie co kwartał będą składały informacje dotyczące zawierania umów i ilości wywożonych ścieków i z kim te umowy były zawarte, żeby była jakaś rotacja, żeby nie było przestoju w wywożeniu, żeby te nieczystości nie były wylewane.

Radosław Flejszar – dodał, że musimy to weryfikować, wiąże się to z tym samym problemem.

Bronisława Szczepaniak – odpowiedziała, że jeżeli będą nowo zawarte umowy - muszą takie informacje przysyłać, a także gdy umowy się skończą. Mogą być miesięczne albo kwartalne.

Jacek Szylar – zapytał, czy jeżeli podejmiemy tą uchwałę to rozumie, że eliminujemy z rynku nasz zakład komunalny.

Bronisława Szczepaniak – odpowiedziała, że nasz zakład komunalny, jeżeli będzie spełniał te warunki to...

Jacek Szylar – powiedział, że jeżeli będzie spełniał te warunki. Zapomnijmy, że będzie spełniał te warunki, bo nie ma ani stanowiska do mycia... Praktycznie to będzie usługa dla przedsiębiorców z zewnątrz gminy, bo nikt na terenie gminy chyba nie spełnia tych warunków, które są tutaj zawarte.

Maria Kielar – dodała, że usługa wykonywana dla naszych przedsiębiorców, a przez zakłady w „centrum” gminy.

Jacek Szylar – odpowiedział, że na pewno tak, bo nie mamy nikogo, kto by spełniał te warunki i żaden przedsiębiorca ich nie spełnia.

Bronisława Szczepaniak – dodała, że jest określony termin, który nie może być krótszy niż na 10 lat. Przedsiębiorca, który zainwestował pieniądze, to miałby straty, dlatego te 10 lat jest minimum.

Jacek Szylar – zapytał, czy rolnik sobie „gnojowicę” będzie mógł wywieźć. Nic to nie ma z rolnictwem do rzeczy.

Bronisława Szczepaniak – odpowiedziała, że nie. To jest co innego.

Andrzej Kisała – zapytał, czy wszystkie gminy muszą taką uchwałę podjąć.

Bronisława Szczepaniak – odpowiedziała, że takie gminy, które nie mają kanalizacji i których to dotyczy. Mogą być prywatni przedsiębiorcy.

Andrzej Kisała – dodał, że jak stworzymy coś, co powinno być uregulowane z góry, żadna gmina nie wymyśli coś „ekstra”, bo po co.

Jacek Szylar – odpowiedział, że nikt nie spełni tych warunków.

Bronisława Szczepaniak – dodała, że jest to na podstawie ustawy i na podstawie rozporządzenia.

Andrzej Kisała – odpowiedział, że to powinno być centralnie postanowione, a tu każda gmina sobie „lawiruje” między przepisami i kombinuje – po co to jest, to jest niepotrzebne, a tym bardziej jak to „wycina” nasz Zakład Gospodarki Komunalnej.

Jacek Szylar – dodał, że wywiezienie nieczystości ze szkoły z Husowa czy od nas z wszystkich instytucji tak samo.

Wójt Gminy – jest taka sprawa, że w tej chwili jeżeli ktoś się trafi, kto chce przyjąć, bo chodzi głównie o ścieki przemysłowe – my nie mamy możliwości w tej chwili wydania i przyjęcia, czy do kanalizacji czy dowiezienia bezpośrednio na oczyszczalnię ścieków z tego powodu, że pojemność – ta przepustowość oczyszczalni, jest już przekroczona w tej chwili. Robilibyśmy to wbrew pewnym założeniom jakie zobowiązują nas do tego, żeby ich przestrzegać i nie przekraczać tej pojemności, bo to wszystko jest dokładnie określone. Jeżeli ktoś taki się trafia to dobrze, że ktoś taki jest, z tego powodu, że my z tym problemem nie dalibyśmy sobie rady. Uwalnia nas to od pewnego bardzo groźnego zjawiska, gdyby nadmierna ilość ścieków trafiła do nas na oczyszczalnię, to sobie z tym nie poradzimy. Oczyszczalnia, która jest w tej chwili niezmodernizowana nie daje sobie z tym rady. Nowa oczyszczalnia będzie zmodernizowana, będzie miała inne pojemności, ale tam też są określone warunki, ile procentowo w stosunku do ścieków komunalnych my tych ścieków przemysłowych możemy przyjąć. Z innej stron naszym zadaniem będzie upilnować tylko, żeby nie było tak, że mają pozwolenia do tego, żeby przekazać lub sprzedać te ścieki obcym usługodawcom, a nie trafiły one przypadkiem przy pomocy „nocy” - czyli „ciemności, pompy i węża” do naszej kanalizacji, o czym jesteśmy doskonale przekonani.

Barbara Podolec – dodała, że jeszcze jest kwestia, że ścieki mogą nie dojechać do tej oczyszczalni.

Wójt Gminy – odpowiedział, że za to odpowiada ten, który odbiera ścieki.



Barbara Podolec – dodała, że sama była świadkiem w grudniu, na obrzeżach Lipnika stał beczkowóz w polach. Kiedy wracaliśmy, już go nie było.

Wójt Gminy – zapytał, czy był.

Jacek Szylar – zapytał, czy kałuża była.

Barbara Podolec – odpowiedziała, że było to przy „sadach za mostem”, po lewej stronie jest taki wjazd, parę płyt.

Bronisława Szczepaniak – dodała, że w sprawozdaniach musi być określona ilość pobranych ścieków od indywidualnego gospodarstwa, rolnika czy usługobiorcy i zrzucone do zlewni – musi się to zgadzać, jeżeli chodzi o ilość w tych sprawozdaniach. Jeżeli będą zrzucane do „zlewni Łańcut”, to musi być podane, ile dany rolnik zapłacił, ile było pobrane i ile było zrzucone z tego zbiornika bezodpływowego.

Barbara Podolec – dodała, że musi być kontrola.

Jacek Szylar – odpowiedział, że „kontrola kontrolą”, tylko czy jesteśmy w stanie tego przedsiębiorcę wyłonić.

Bronisława Szczepaniak – dodała, że przedsiębiorca płaci za taką ilość ścieków i ten, który ma taki zbiornik bezodpływowy, a ten, który wywozi – zrzuca do danej zlewni i to musi się zgadzać. W tabelach piszą takie sprawozdania, podana jest ilość pobranych i zrzuconych ścieków – co kwartał.

Tadeusz Trojnar – dodał, że takie podmioty się już zgłosiły – są to 2 podmioty.

Andrzej Kisała – stwierdził, że my nie damy rady, ale czy mieszkańcy dadzą radę jeśli chodzi o pieniądze.

Wójt Gminy – odpowiedział, że my nie możemy narzucić tamtym podmiotom cen.

Andrzej Kisała – odpowiedział, że rozumie, tylko do czego doprowadzamy.

Tadeusz Trojnar – dodał, że nie może dojść do sytuacji, że z jakichś powodów ktoś nie będzie chciał lub mógł odprowadzać ścieków przemysłowych do naszej oczyszczalni, a jednocześnie nie będzie miał możliwości ich odprowadzania, bo my nie podejmujemy uchwały i taki przedsiębiorca pomyśli – „chcecie mi zlikwidować zakład”.

Wójt Gminy – dodał – albo posądzić gminę o niewypełnianie obowiązków.

Tadeusz Trojnar – powiedział, że mogą to być jednostkowe przypadki, ale mogą wystąpić.

Jacek Szylar – zapytał, czy dwóch przedsiębiorców już się zgłosiło do wywożenia.

Tadeusz Trojnar – odpowiedział, że tak, do wywożenia, zakład w Kańczudzie i w Łańcucie.

Jacek Szylar – stwierdził, że te może spełniają warunki.

Teresa Flejszar – jeżeli by nie spełniały, to by się nie zgłaszały.

Jacek Szylar – odpowiedział, że zgłosić się można.

Bronisława Szczepaniak – dodała, że nie można wydać zezwolenia, jeżeli nie spełnią tych wszystkich warunków – kopie dowodów rejestracyjnych muszą być wystawione na przedsiębiorstwa, które będą wozić, ewentualnie mogą mieć umowy z innymi przedsiębiorstwami.

Barbara Podolec – zapytała, czy oni będą „poddani” wszystkim tym punktom, tak że będą sprawdzeni, czy spełniają te warunki.

Bronisława Szczepaniak – powiedziała, że na stronie internetowej Urzędu Gminy będzie wniosek i ten wniosek sobie ściągają i wypełniają, załączniki też tam będą jakie powinny być dołączone.

Barbara Podolec – zapytała, co jeżeli gospodarstwa prywatne też będą chciały.

Jacek Szylar – wyjaśnił, że jeżeli takie przedsiębiorstwo pojawi się na terenie gminy to „będą musiały”, a nie „będą chciały” wszystkie szamba opróżniać, bezodpływowe.

Barbara Podolec – zapytała, jak to się będzie miało do rolników, co nie mają kanalizacji.

Radostaw Flejszar – odpowiedział, że to zależy jak będziemy ich kontrolować, na razie możemy „przymknąć oko”, ale musimy to egzekwować.

Bronisława Szczepaniak – dodała, że kontrole nie są z gminy tylko z zewnątrz.

Radostaw Flejszar – powiedział, że w Markowej jest to mniejszy problem, bo jest kanalizacja, natomiast problem jest w Husowie i Tarnawce.

Barbara Podolec – zapytała, czy nie będzie problemu, że „nie mamy kanalizacji, a zmuszacie nas do płacenia”.

Radostaw Flejszar – stwierdził, że jak ktoś ma kanalizację, to nie ma innej opcji, ewentualnie możemy myśleć jak nasz zakład przystosować do tego, ale to są koszty, nie ma raczej takiej opcji.

Jacek Szylar – powiedział, że dojdziemy do tego, że trzeba będzie wywozić „szambo” powiedzmy raz na rok, to zakład mu nie odbierze tego – temu przedsiębiorcy, bo powie, że jest „za stare”.

Andrzej Kisała - dodał, że doprowadzimy do tego, że ludzie nie dadzą rady. Na 20 kubików wody trzeba oddać 20 kubików ścieków. Co tydzień będzie beczkowóz i „kilkadziesiąt złotych”. W Markowej jak najbardziej może to być, bo ten, co nie ma kanalizacji przy sobie, w jakiś sposób robi, ale my jesteśmy uzależnieni od całości – nie da się tego indywidualnie zrobić. Jeżeli nie będzie rozwiązania całościowego, to dla nas jest to nie do przyjęcia.

Wójt Gminy – wspomniał, że gmina nie ma obowiązku przyjmowania ścieków przemysłowych. W związku z tym brakiem obowiązku nie możemy blokować możliwości przekazywania tych ścieków gdzie indziej. W związku z tym ta uchwała jest jako uzupełnienie całości, żeby taka obsługa mogła zaistnieć, taka uchwała musi powstać.

Andrzej Kisała – odpowiedział, że „ona działa w obie strony”.

Wójt Gminy – stwierdził, że to się zgadza, nie da się temu zaprzeczyć. Od osób, które mają domy mieszkalne ścieki bytowe są gromadzone w ostojnikach, zbiornikach bezodpływowych – wiemy jaki stan jest tych zbiorników i na jakiej zasadzie działa. Są czasami drastyczne sytuacje, gdzie jest takie zastoisko, z którego woda została odprowadzona i ktoś mówi – „weźcie mi to opróżnijcie”. Kiedy ruszyła oczyszczalnia ścieków w Markowej – beczkowóz był nasz, a ciągnik z SKR-u, to szybko kupowaliśmy swój ciągnik, bo nie mogliśmy sobie poradzić z tym jak SKR nam to wywozi - jak przyjechał, cytuję „a weź mi tam wypłucz jeszcze”, „zwróć to jeszcze raz”; jak to przyjechało na oczyszczalnię to „za głowę się łapali” i nie mogli sobie z tym poradzić. Dopiero jak mieliśmy swój ciągnik, beczkowóz to problem się „urwał”, bo jednak pracownik obsługujący oczyszczalnię i beczkowóz nie pozwolił sobie na „przywiezienie” takiego bałaganu. Doszło do tego, że kilka razy tak zabałaganiliśmy oczyszczalnię takimi ściekami, że przestała funkcjonować. Zamiast przebiegać te procesy technologiczne prawidłowo, to tam zaczynały się procesy fermentacji, a co to znaczy, to lepiej nie tłumaczyć. W efekcie doszło do sprowadzenia telewizji i narobili takiego hałasu na jaki, wydaje mi się, nie zasługiwaliśmy. Przyznałem rację ludziom i nie dziwię się im, tylko że skala tego oprostowania i później monitorowania, gdy nasz beczkowóz po wsi przejeżdżał... Różne domysły mieliśmy na ten temat, dlaczego to się tak dzieje, skąd się informacja bierze nawet. Są różne sytuacje, nieraz ktoś chce, żeby mu na pole wywieźć, bo go na nawozy nie stać i mówi, że będzie tam rzepak siał czy kukurydze, żeby mu jednak wywieźć i zasilić to pole. Nieraz jechali płucać kanalizację i już beczkowóz pojechał tam wzdłuż rowu melioracyjnego od Centrum Kultury, na „polach dworskich”, gdzie

biegnie rów melioracyjny a wzdłuż niego jest ciąg kanalizacyjny, który trzeba czasem płukać i nawet wtedy za nami jeździli. Wytworzył się rodzaj pewnej „policji”, która bez uprawnień zaczęła nadzorować Zakład Gospodarki Komunalnej. Doszło do tego, że jeden z mieszkańców Markowej „w drodze” zatrzymywał naszego pracownika. W takim momencie Policję się wzywa, bo on nie ma takich uprawnień. Jeden z mieszkańców Markowej dał się sfotografować z „łata” – z „waserwą” i badał jakie jest pochylenie nowo wykonanej drogi powiatowej, tu przy granicy z Gacią i sam by się „wpakował”, bo gdyby gmina chciała, czy Zarząd Dróg Powiatowych – sam Dyrektor mi to powiedział, to by miał sprawę w sądzie w związku z tym, że nie miał pozwolenia na wejście w obszar „pasa drogowego” i prowadzenia takich pomiarów. Ludzie sobie z takich rzeczy sprawy nie zdają. Ile razy chcieliśmy zrobić pomiary dla kanalizacji jaką budowaliśmy, a związane z poziomem kratek, czy przejść pod drogą, to zawsze powiadamiałem Zarząd Dróg Powiatowych – cyt. „Panie Dyrektorze, będziemy dokonywali tam takiej pracy i takiego pomiaru”. Miałem to potwierdzone, że dzwoniłem, jestem w dobrych koligacjach z Panem Dyrektorem, to by mnie obronił, gdyby ktoś chciał mnie za to „rozgrzeszyć”. Jeszcze poszło zdjęcie do „Nowin” rzeszowskich i był dowód na to, że dokonano czegoś, do czego ktoś nie posiadał uprawnień.

Tadeusz Trojnar – dodał, że nie do końca rozumie to, co Pan Andrzej Kisała powiedział, że ma wątpliwości czy powinniśmy procedować tą uchwałą. W moim przekonaniu, jeżeli przepis mówi wyraźnie, że Rada Gminy „określi w drodze uchwały”, to nie ma wątpliwości. Do tej pory problemu nie było, nikt nie składał takiego wniosku, więc można było tak „ciągnąć” jeszcze pomimo obowiązku ustawowego. W tym momencie dwa takie wnioski wpłynęły, dobrze że się przedsiębiorcy zgodzili wycofać to i w drodze polubownej załatwić, natomiast my nie możemy tłumaczyć mieszkańcami, że nie możemy podjąć uchwały z jakiegoś powodu.

Maria Kielar – stwierdziła, że w ogóle inicjatywy tych firm by nie było, gdyby do tych firm nie poszli „nasi panowie z ubojni”. I dlatego jest taka inicjatywa, a do tego czasu mieliśmy taką kanalizację, która działała i to wszystko im przyjmowała. Jeden poszedł do Łańcuta, drugi do Kańczugi i trzeci też do Kańczugi.

Barbara Podolec – zapytała, czy nie możemy tej uchwały sformułować tak, żeby dotyczyło to tylko przedsiębiorstw.

Radostaw Flejszar – odpowiedział, że nie ma takiej opcji.

Maria Kielar – powiedziała, że to są ogólne zasady odbierania ze zbiorników bezodpływowych.

Tadeusz Trojnar – dodał, że takie uchwały mają też inne gminy, nie będziemy wyjątkiem podejmując taką uchwałę. Jesteśmy wyjątkiem, że nie mamy takiej uchwały do tej pory.

Bronisława Szczepaniak – dodała, że przedsiębiorcy, którzy złożyli ten wniosek, zdziwili się, że nie dostali tego zezwolenia, tej decyzji, a my mamy ręce związane, żeby wydać takie zezwolenie, ponieważ nie mamy uchwały przyjętej.

Wójt Gminy – powiedział, że dopiero na podstawie uchwały; Zakład Gospodarki Komunalnej w Łańcutie czy tamten...

Bronisława Szczepaniak – doprecyzowała, że jest to Zakład Gospodarki Komunalnej Kańczuga i Łańcucki Zakład Komunalny Sp. z o.o.

Wójt Gminy – stwierdził, że bez wszystkich spełnionych formalności nie mogą przyjmować od nas ścieków i tu się sprawa komplikuje.

Maria Kielar – dodała, że nie mogą wjeżdżać na nasz teren, żeby w ogóle odebrać ścieki.

Wójt Gminy – odpowiedział, że my, żeby im na to zezwolić, musimy podjąć stosowną uchwałę.

Barbara Podolec – dodała, że być może będzie mniejsza cena tych usług, jeżeli chcą wejść do nas na rynek.

Jacek Szylar – stwierdził, że oni „czują dobrze teren”. Trzeba będzie ze szkół, przedszkoli, z wszystkich domów... Muszą się wykazać, jeżeli jest możliwość odbioru – „proszę bardzo, korzystać”.

Wójt Gminy – odpowiedział, że to nie jest na tej zasadzie, że oni będą „polować”.

Jacek Szylar – stwierdził, że nie „polować”, ale jeżeli przedsiębiorca będzie miał wjazd na teren gminy, to te wszystkie instytucje, które nie mają odprowadzonej kanalizacji będą musiały niestety tam oddać.

Radosław Flejszar – dodał, że tak samo powinniśmy kontrolować – mamy taki obowiązek. Łamiemy prawo w tym momencie. Tego nie można ukrywać – karać grzywnami i dawać do sądu, bo taka jest prawda. Jak tego nie robimy, to nie robimy, ale powinniśmy robić.

Andrzej Kisała – powiedział, żeby zrozumieć teraz Husów i Tarnawkę.

Radosław Flejszar – odpowiedział, czy będzie ta uchwała czy nie to i tak powinniśmy tak robić.

Andrzej Kisała – powiedział, że rozumie, ale tutaj chodzi o rozwiązanie tej sytuacji, bo tego w ogóle się nie rozwiązuje.

Radosław Flejszar – odpowiedział, że trzeba znaleźć jakiś tańszy podmiot.

Wójt Gminy – dodał, że rozwiązaniem tej sytuacji będzie uruchomienie zmodernizowanej oczyszczalni ścieków w Markowej. Jest taka wersja ścieżki, jeden z ciągów technologicznych. Ze względu na przekroczone możliwości objętościowe, przepływowe oczyszczalni, nie możemy już dać zapewnienia, żeby włączyli się do naszej kanalizacji.

Jacek Szylar – zapytał, czy dla nich byłby sens rozbudowywać kanalizację, jeżeli będą zrzucać te ścieki.

Radosław Flejszar – odpowiedział, że nie będą, bo kończą im się umowy.

Tadeusz Trojnar – dodał, że poprawa jest zdecydowana, natomiast działania są kontynuowane.

Jacek Szylar – powiedział, że jeżeli przedsiębiorcy będą zrzucać te ścieki, wywozić do Kańczugi czy do Łańcuta, to nasza oczyszczalnia będzie działać lepiej, czy jest sens ją teraz rozbudowywać.

Maria Kielar – powiedziała, że ma pytanie do Radnego – ile będzie wywożonych.

Jacek Szylar – odpowiedział, że będzie to liczone po zużyciu wody.

Wójt Gminy – stwierdził, że problemy o którym mówił zaczynają się od słów „noc, pompa i wąż”.

Tadeusz Trojnar – dodał, że to jest taki „wyścig zbrojeń”.

Maria Kielar – dodała, że „papier” będzie miał na odebrane ścieki.

Jacek Szylar – powiedział, że tak to u nas jest, że jak ma „papier”, to jest...

Barbara Podolec – odpowiedziała, że jest to ciężki temat.

Wójt Gminy – powiedział, że studzienki poplombowane też będzie miał koło domu w tym zasięgu. Nie wszystkie, ale będą takie, które będą poplombowane.

Barbara Podolec – dodała, że uchwała jest konieczna, tylko żeby „nie pograżyła...”

Tadeusz Trojnar – odpowiedział, że nie ma takiej intencji.

Radosław Flejszar – dodał, że trudno mówić cokolwiek nieoficjalnie.

Jacek Szylar – odpowiedział, że jak to mówią – „nie ma miłości bez bólu”.

Tadeusz Trojnar – dodał, że nie jest to nasz pomysł, natomiast wnioski tych dwóch zakładów zmusiły nas do tego.

Barbara Podolec – stwierdziła, że głos wiodący będzie miała gmina w tych wszystkich decyzjach, żeby gospodarstwa indywidualne nic nam nie zarzuciły.

Jacek Szylar – dodał, że myśli, że to będzie na takiej zasadzie, jeżeli ktoś będzie miał odprowadzone po „ludzku” i nie będzie puszczał sąsiadowi pod nos, to sąsiad nie będzie robił wielkiego „halo” z tego, a jeżeli będzie chciał, to zrobi, bo będzie miał podstawę.

Tadeusz Trojnar – odpowiedział, że na pewno nie jest naszą intencją, żeby uderzać w gospodarstwa indywidualne, natomiast doświadczenia związane z poprawą gospodarki ściekowej uczą nas, że pewnych rzeczy nie da się do końca przewidzieć, tu się potrafi zmieniać rzeczywistość. Nie zabronimy działania przedsiębiorcom, ludziom.

Barbara Podolec – stwierdziła, że tego nikt nie zabroni, oczywiście.

Wójt Gminy – dodał, że było takie założenie, żeby zrzut ścieków zrobić na sieć kanalizacyjną – ścieków przemysłowych. W związku z tym, żeby zakłady „ubojniczo-przetwórcze” miały możliwość rozwinięcia się a później...

Jacek Szylar – dokończył, że ściągania „żywca” z Markowej.

Wójt Gminy – odpowiedział, że dokładnie tak, taki cel temu przyświecał. Pan był kilka kadencji radnym, więc na pewno Pan pamięta.

Jacek Szylar – powiedział, że jak myśmy Sietesz też podłączyli, bo było mało ścieków, a potem trzeba było „raz, dwa odłączać bo nie szło wyrobić”.

Wójt Gminy – stwierdził, że tych ścieków było więcej niż wody.

Maria Kielar – odpowiedziała – i jakiego koloru były ścieki.

Wójt Gminy – powiedział, że raz o północy znalazłem się na oczyszczalni, to szybko do Sieteszy jechaliśmy i złapaliśmy ich na „gorącym” uczynku. Tak długo proceder trwał, że ścieki zdążyły przyjść do Markowej, a tam jeszcze pompa pracowała. A to było gdzieś po północy.

Maria Kielar – stwierdziła, że trzeba mieć świadomość, że nasz zakład schodzi z rynku – niestety nie spełnia żadnych wymogów tej uchwały, konkurencja może ich... Trzeba mieć świadomość.

Tadeusz Trojnar – odpowiedział, że myśli, że tamten rok pokazał, że wszystko jest możliwe, tylko trzeba wspólnymi siłami dążyć do tego, żeby zakład spełniał te wymogi i żeby był doinwestowany.

Jacek Szylar – powiedział, że gdyby był doinwestowany, to myśli żeby działał. Bo w tej chwili, co oni tam mają – jedną koparkę i piaskarkę.

Radosław Flejszar – powiedział, że powiedzmy wprost – oni „nie chcą mieć”, jak będą „mieli”, to będą mieć więcej roboty, my to wiemy i pracujemy nad tym, żeby to zmienić, a to nie jest proste.

Tadeusz Trojnar – dodał, że to nie jest wina radnych, może za mało było wysiłku ze strony kierownika.

Radosław Flejszar - odpowiedział, że powiedzmy sobie wprost – niektóre gminy zlikwidowały Zakłady Gospodarki Komunalnej, mając problem z tym, że pracownicy tłumaczyli się, że oni, cyt. „tylko Dubiecko; pytanie do Pana Wójta, dlaczego żeście zlikwidowali, zaczął coś mówić o Warcie a potem...”, to żeśmy zlikwidowali. Teraz są do wszystkiego, jeden sprzęta cementarz, drugi zamiata drogę. Tak to wygląda, przeszli pod Urząd Gminy w tym sensie, że stali się referatem.

Tadeusz Trojnar – dodał, że na pewno. Mówimy o doinwestowaniu sprzętowym, bo chyba głównie o to chodzi. Tamten rok pokazał, że jest to możliwe do zrobienia, tylko trzeba nad tym pomyśleć, trzeba zabiegać, trzeba chodzić. Tego by nie było, to nie był pomysł kierownika i zakładu, to był rady, to był nasz, wójta. I oni przez dłuższy czas nie byli tym wszystkim zachwyceni.

Maria Kielar – powiedziała, że trzeba mieć też taką świadomość, że sam sprzęt im nie wystarczy, dlatego jak jest projektowana przebudowa oczyszczalni, to trzeba by już przewidzieć stanowisko do mycia. Patrzmy realnie, przy POM – nie zrobimy myjni wozów asenizacyjnych. Nie ma możliwości.

Jacek Szylar – dodał, że tam jest chyba jakieś stanowisko do mycia. Dopiero jakby oczyszczalnia była oddana, to zakład spełniałby warunki.

Maria Kielar – powiedziała, że można kupić beczkowóz czy porządny ciągnik, ale myjni się tam nie robi, ale dobrze by było zrobić przy tym, bo byłoby na miejscu.

Tadeusz Trojnar – stwierdził, że rozmawiał z Panem Andrzejem, ciągnik jest planowany w ramach tej przebudowy.

Jacek Szylar – odpowiedział, że chyba, że taki mały, są też takie małe. Tam chyba jest takie stanowisko.

Maria Kielar – odpowiedziała, że wydaje się, że jest.

Wójt Gminy – powiedział, że poprosił Pana Andrzeja, bo jest kierownikiem Referatu Inwestycji i dokładnie ten problem zna. Ten ciąg technologiczny będzie w pełni dostosowany do tego, żeby „usługiwać”.

Andrzej Żelazny – wyjaśnił, że woda oczyszczona, czyli ścieki, które wypływają do zbiornika..., jest zrobiona stacja uzdatniania wody do odzysku wody, do płukania sit, żeby nie używać do tego wody i zmniejszyć zużycie.

Barbara Podolec – zapytała, czy chodzi nam o beczkowóz.

Jacek Szylar – zapytał, czy przewidziany jest... Tak żeby przepłukać beczkowozy.

Maria Kielar – tam nie chodzi o to, chodzi o to czy można tam myć, np. gdyby zakład miał wóz asenizacyjny.

Andrzej Żelazny – odpowiedział, że tak, bo jest „zlew nieczystości stałych”, a woda do płukania jest użyta woda technologiczna uzdatniona i ścieki surowe. Tam jest zestaw hydroforowy – to jest „cztery w jednym” odnośnie wody, tak żeby nie zwiększać przerobu oczyszczalni ścieków, woda jest zawrócona po filtrach, czyli do mycia samochodów, jak ktoś będzie potrzebował sobie wziąć wodę a jakby nie chciał – też taką czynność można wykonywać.

Teresa Flejszar – powiedziała, że na stacji zlewnej zawsze musi być urządzenie do mycia sprzętu.

Andrzej Żelazny – dodał, że tam jest normalna końcówka z węzłem. W tym zestawie jest zespół ścieków dowożonych – jest pomiar ścieków jakie przychodzą, czyli zawiesiny itd. PH i „przewodność” do ustalenia, żeby ten kto odbiera ścieki, żeby miał możliwość określenia tej ilości ścieków i ich wartości podane.

Wójt Gminy – powiedział, że ta analiza fizykochemiczna, która jest od „ręki” możliwa, będzie zrobiona.

Andrzej Żelazny – dodał, że taki zestaw kosztuje 400.000 zł na dzień dzisiejszy.

Wójt Gminy – powiedział, że ktoś przywiezie i będzie kwestionował na jakiej podstawie naliczacie, że będą droższe. Tak się będzie mogło dziać wtedy, kiedy się wykaze, że do rozwodnienia tego ścieku potrzebujemy wody.

Andrzej Żelazny – stwierdził, że to rozwiązanie na etapie zlecenia programu „funkcjonalno-użytkowego” jest wpisane u nas i projektant w programie to uzgodnił - jest zatwierdzony przez radnych w styczniu 2016 roku.

Tadeusz Trojnar – powiedział, że tu się zastanawiamy. Jeżeli ta inwestycja się zakończy, czy nasz zakład będzie miał możliwość wywożenia.

Andrzej Żelazny – odpowiedział, że ma sprzęt technologiczny, w sumie będzie mógł wykonywać wszystkie czynności związane z utrzymaniem gospodarki wodno-ściekowej. Woda może być wykorzystana do płukania kanalizacji, żeby nie

dawać wody z wodociągu i zwiększać... Im więcej odzyskamy wody technologicznej tym mniejsze są zrzuty ścieków do odbiornika, czyli do rzeki. To ma istotny wpływ.

Tadeusz Trojnar – powiedział, że techniczne pewnie będą miały możliwość, natomiast zależy to od ich zapobiegliwości, żeby to robić, żeby się włączyć.

Andrzej Żelazny – odpowiedział, że przez to nie będzie rosło zużycie ścieków surowych, tak to można powiedzieć, bo będą odzyskane „na wylocie”.

W związku z brakiem dalszych pytań, Przewodnicząca zarządziła głosowanie.

**Wynik głosowania : za – 5, wstrzymało się – 0, przeciw – 0.**

**OPINIA NR 4/0012.2.14.2016**  
**Komisji Gospodarki Wiejskiej i Rolnictwa**  
**Gminy Markowa**  
**z dnia 18 lutego 2016 roku**

*Komisja Gospodarki Wiejskiej i Rolnictwa Rady Gminy Markowa **pozytywnie** opiniuje projekt uchwały w sprawie określenia wymagań jakie powinien spełniać przedsiębiorca ubiegający się o uzyskanie zezwolenia na prowadzenie działalności w zakresie opróżniania zbiorników bezodpływowych i transportu nieczystości ciekłych*

**Ad 5. Zaopiniowanie uchwały w sprawie przyjęcia Strategii Rozwiązywania Problemów Społecznych na terenie Gminy Markowa na lata 2016 – 2021.**

Cecylia Cwynar – referuje założenia strategii. Dokument był opracowywany na podstawie diagnozy problemów społecznych, która już wcześniej była opracowana przez tą samą firmę. Strategia opracowana jest w sposób, który można zrealizować w naszych realiach. Jest to dokument, na podstawie którego będziemy pracować 6 lat. Będzie podstawą, aby ubiegać się o środki zewnętrzne, jest to wymóg przy aplikowaniu o ośrodki zewnętrzne.

Barbara Podolec – dodała, że dochodzą teraz tylko te dopalacze, narkotyki. Coraz więcej tej przemocy.

Jacek Szylar – dodał, że istnieje jeszcze przemoc w cyberprzestrzeni.

Cecylia Cwynar – powiedziała, że podstawowym problemem, z którym się borykamy, to coraz więcej patologii, na którą nie mamy wpływu. Problemem jest starzenie się społeczeństwa. Nie mamy środka, dzięki któremu moglibyśmy rozwiązywać ten problem. Jest niedobór instytucji, która mogłaby zajmować się osobami starszymi – mówię tu o DPS-ie. Generowane są z tego względu duże wydatki dla gminy.

Barbara Podolec – zapytała, czy asystent rodziny jest na pół etatu.

Cecylia Cwynar – odpowiedziała, że asystent jest dla rodzin, które są zagrożone odebraniem dzieci do systemu „pieczy zastępczej” – czyli do rodziny zastępczej lub do domu dziecka. Jest na pół etatu zatrudniona w gminie taka osoba.

Jacek Szylar – zapytał, czy ta co odbiera dzieci.

Cecylia Cwynar – odpowiedziała, że ta co zapobiega odbieraniu dzieci. Aktualnie pracuje w sześciu rodzinach, które mają problemy z wychowaniem dziecka – to nie jest pani, która pomaga w opiekowaniu, tylko która rozwiązuje problemy wychowawcze dzieci. Ta ustawa ma zapobiegać odbieraniu dzieci z rodzin, bo jest to

w interesie rodzin i gminy, gdyż gminy później w sytuacji, gdy dzieci są umieszczane w „pieczy zastępczej” - ponoszą koszty. Nie mówiąc już o kosztach społecznych, że dziecko jest poza rodziną. Są też również koszty finansowe.

Barbara Podolec – zapytała, czy asystent może pracować więcej. Czy rodziny „niepełne”, gdzie matka wychowuje dziecko sama, też są tym objęte.

Cecylia Cwynar – odpowiedziała, że tylko w rodzinach, gdzie występują problemy z wychowaniem.

Barbara Podolec – zapytała, czy rodzina zgłasza to.

Cecylia Cwynar – jest to zgłaszane przez pracownika socjalnego, który pracuje w danej rodzinie i zauważa, że dzieci są „niedopilnowane”.

Wójt Gminy – zapytał, czy chodzi o wydolność wychowawczą.

Cecylia Cwynar – odpowiedziała, że tak. Matka samotna zazwyczaj jest bardzo zaradna, tylko być może ma za mało środków, czasu, ale zaradność jej w większości przypadków jest duża. Natomiast są rodziny, gdzie niezaradność rodziców jest duża i powoduje, że jest mało pieniędzy, niewystarczająca higiena, opieka i w takim przypadku asystent wkracza do takiej rodziny, aby nakierunkować rodziców na odpowiednie działanie.

Wójt Gminy – stwierdził, że strumień pieniędzy kierowany jest nie tam, gdzie powinien być.

Cecylia Cwynar – dodała, że taki asystent ma prawo do złożenia wniosku do pracownika socjalnego lub porozmawiać, że takiej rodzinie trzeba pomóc finansowo lub przeprowadzić remont czy umówić dziecko do specjalisty. Czekamy na kontrolę tego zadania, dlatego że nie do końca jesteśmy pewni, czy pracujemy dobrze w tych rodzinach. Ta ustawa daje różną interpretację tych działań w rodzinach. Zwracam uwagę na pomoc osobom niepełnosprawnym i starszym, bo uzależnienia zawsze były i będą, a z osobami starszymi jest coraz więcej problemów takich, że trzeba jednak te osoby umieszczać w ośrodkach. W tym momencie mamy dwa wnioski o umieszczenie w DPS-ie. Na dzień dzisiejszy mamy 15 osób umieszczonych, to jest bardzo dużo, w tym 5 dzieci, więc to generuje ogromne wydatki.

Maria Kielar – zapytała, ile miesiąc kosztuje.

Cecylia Cwynar – około 2.500 zł kosztuje miesiąc, a u dzieci jeszcze więcej - 2.700 zł, chyba. Dla dzieci płacimy całość.

Jacek Szylar – dodał, że w ośrodku dla chorych psychicznie kosztuje 2.700 zł a tak 2200 zł.

Cecylia Cwynar – powiedziała, że każdy DPS ogłasza sobie swój koszt w Dzienniku Urzędu Wojewódzkiego, a koszt umieszczenia naszego mieszkańca polega na tym, że 70% płaci z własnych środków, które ma. Są to zazwyczaj osoby starsze a więc mają emerytury lub renty, więc na naszym terenie jest to około 1.000 zł, 1.300 zł, 70 % łatwo obliczyć, około 900 zł - a pozostałą kwotę płaci gmina. Płacimy to zastępczo, jeżeli by weszły przepisy umożliwiające gminom sięganie później po majątek tych osób, byłaby to jakaś możliwość dla gmin.

Jacek Szylar – zapytał w ilu DPS –ach mamy mieszkańców.

Cecylia Cwynar – odpowiedziała, że w Lubaczowie jedna osoba, w Brzozowie troje dzieci, w Łańcucie mamy parę osób – dokładnie nie pamiętam, w Rzeszowie dla osób psychicznie chorych mamy jedną osobę.

Maria Kielar – dopowiedziała, że w Żoźni.

Cecylia Cwynar – odpowiedziała, że w Żoźni jest ZOL – to już co innego, te ośrodki są finansowane z Narodowego Funduszu Zdrowia i my tutaj nie ponosimy kosztów, z tym że tych ZOL-i jest za mało. W powiecie są trzy ZOL-e, tj. Żoźnia, Łańcut



i Handzlówka. Wszystkie są „założone” powyżej 100 % swoich możliwości – dlatego, że tam nie ponosi kosztów gmina, tylko NFZ. Oczywiście te 70 % też płaci podopieczny a resztę dopłaca NFZ. Dla gmin jest to wyjście bardzo dobre, z tym, że obecnie w Łańcucie ZOL jest w remoncie – dwóch podopiecznych z naszego terenu zwróciło się o umieszczenie w DPS -ie, jeden z nich wycofał ten wniosek, bo się okazało, że rodzina musiałaby opłacać, bo kwalifikowała się do opłacania kosztu pobytu, a drugi Pan jest samotny i problem jest taki, że prawdopodobnie będziemy musieli go umieścić.

Jacek Szylar – dopytał, czy samotny.

Cecylia Cwynar – potwierdziła, że samotna osoba – nie ma rodziny.

Jacek Szylar – zapytał, czy może ma żonę, dziecko.

Cecylia Cwynar – zapytała o kogo chodzi.

Jacek Szylar – odpowiedział, że Stasio.

Cecylia Cwynar – odpowiedziała, że nie ma żony ani dziecka.

Maria Kielar – dodała, że to był konkubinat, tam chyba nie ma ślubu.

W związku z brakiem dalszych pytań, Przewodnicząca zarządziła głosowanie.

**Wynik głosowania : za – 5, wstrzymało się – 0, przeciw – 0.**

**OPINIA NR 5/0012.2.14.2016**  
**Komisji Gospodarki Wiejskiej i Rolnictwa**  
**Gminy Markowa**  
**z dnia 18 lutego 2016 roku**

*Komisja Gospodarki Wiejskiej i Rolnictwa Rady Gminy Markowa **pozytywnie** opiniuje projekt uchwały w sprawie przyjęcia Strategii Rozwiązywania Problemów Społecznych na terenie Gminy Markowa na lata 2016 – 2021.*

**Ad 6. Zaopiniowanie uchwały w sprawie odstąpienia od sporządzania miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla terenu położonego w miejscowości Markowa – dotyczy budowy na terenie sołectwa Markowa elektrowni wiatrowych.**

Marta Michna – prezentuje projekt przedmiotowej uchwały. Dotyczy to uchwały, która była podjęta w 2008 roku i zobowiązywała do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla terenu pod lokalizację elektrowni wiatrowych na terenie Gminy Markowa. Od tamtego czasu plan został w większości sporządzony, jednak nigdy do tej pory nie trafił pod obrady. W międzyczasie przepisy się pozmieniały, należałoby ten plan „przepracować”, ale ostatnie czynności, które były podejmowane w związku z lokalizacją i przesądzeniem, czy dopuszcza się budowę tych elektrowni czy nie, sprawiły, że została przygotowana ta uchwała o odstąpieniu od sporządzenia tego planu.

Radosław Flejszar – dodał, że 15 grudnia ubiegłego roku był „dezyderat” Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi obecnego Sejmiku do Rządu o uregulowanie odległości od domów, był wniosek o 3 km. Jest procedura prawdopodobnie w toku. Dlatego inwestor już nie interesuje się tematem, tak to na dzień dzisiejszy wygląda. Niezależnie od tego był plebiscyt – „chodzą jakieś bzdury” o wysokich kosztach plebiscytu, tu nie było żadnych dużych kosztów.

Tadeusz Trojnar – dodał, że koszty były minimalne.

Radostaw Flejszar – stwierdził, że przerobiliśmy formułę referendum takiego jak w Szwajcarii – demokracja bezpośrednia. Ludzie się wypowiedzieli, nie wszyscy przyszli, przyszła – 1/3 niecała.

Maria Kielar – dodała, że gdyby było referendum, to byłoby prawomocne.

Radostaw Flejszar – odpowiedział, że tak, ale większość osób się tym tematem nie zainteresowała – 2/3 prawie się nie pojawiła. Trzeba przesądzić, co z tą procedurą zrobić, która była 8 lat temu rozpoczęta.

Tadeusz Trojnar – dodał, że w jego opinii jest to kwestia wiarygodności gminy i w stosunku do ludzi, którzy przyszli, zagłosowali i pytali jakie zdanie mają radni na ten temat i w stosunku do inwestora, z którym prowadziliśmy rozmowy, który przyjechał, z nami rozmawiał, który w mojej opinii jest poważnym człowiekiem.

Radostaw Flejszar – powiedział, że około 900 osób było „przeciw” i 300 „za”. Minus jest taki, że nie będzie żadnych pieniędzy z tych wiatraków, które „de facto” mamy na własnej granicy. My „mamy wiatraki, oni mają „kasę”. Nie mamy już na to wpływu.

Jacek Szylar – dodał, że miała być jedna wspólna biofarma i wszystkie 3 gminy miały wspólnie...

Wójt Gminy – odpowiedział, że nie biofarma tylko farma wiatrowa.

Jacek Szylar – powiedział, że to miała być jedna cała wspólna farma, tylko że Gmina Gać i Gmina Łańcut po cichu podpisały umowę z nimi po wcześniejszej konsultacji, że będziemy działać razem.

Radostaw Flejszar – stwierdził, że zasada była taka, że miało być wspólnie, nie jest wspólnie.

Jacek Szylar – dodał, że może dlatego te wiatraki są tak blisko.

Radostaw Flejszar – odpowiedział, że są blisko i tak naprawdę, jeżeli szkodzą to szkodzą nam, czy chcemy czy nie. I nie mamy z tego ani grosza, to jest największy minus.

Jacek Szylar – powiedział, że tym się pocieszajmy, że „mało wiatrów jest z północy”.

Tadeusz Trojnar – powiedział, że to jest właśnie to, co najbardziej przeżywają ci, którzy byli w tej grupie 300 osób popierających pozyskiwanie środków z tego źródła, nie chodzi o popieranie samych wiatraków, ale środków z tego źródła. Nasza radość z triumfu demokracji bezpośredniej byłaby większa, gdybyśmy mieli wizję, że nie mamy stąd, ale mamy z innych...

Jacek Szylar – odpowiedział, że to był jeden ze sposobów tych inwestorów pozyskiwania tych ludzi. Na „południowej stronie” coś tam „zamrugano”, że może wiatraki będą, a już dostawali pieniądze za działki, za osłonowe, przez jeden rok dostawali pieniądze ludzie.

Radostaw Flejszar – dodał, że spotkał się z informacją, że nawet jak są pozwolenia na budowę farm wiatrowych – wojewodowie z PIS- u uchylają te pozwolenia. Także tu inwestor nie wykazuje żadnego zainteresowania tematem, bo po co.

Tadeusz Trojnar – odpowiedział, że temat trzeba zamknąć, bo ciągnie się już kilka lat.

Jacek Szylar – zapytał, czy strategia „była zapłacona”.

Radostaw Flejszar – odpowiedział, że „była zapłacona” przez inwestora.

Jacek Szylar – dodał, że gmina nie poniosła kosztów opłacenia tamtej strategii.

Marta Michna – powiedziała, że było z budżetu gminy płacone.

Jacek Szylar – odpowiedział, że to było jakoś zwrócone.

Tadeusz Trojnar – dodał, że niektórzy radni nie zwracali uwagi, że powinniśmy szukać możliwości pozyskiwania. Wiem, że być może zmienili zdanie.

Radostaw Flejszar – dodał, że Radny Robert Szpytma był zawsze za, a teraz jest przeciw.

Tadeusz Trojnar – odpowiedział, że ma prawo zmienić zdanie, ja to rozumiem, ale były takie głosy, trzy takie sesje były.

Radosław Flejszar – odpowiedział, że tak. Zarzuty były takie, dlaczego nie pozyskuje się środków z wiatraków. Teraz Radny przyjął wynik głosowania.

Tadeusz Trojnar – stwierdził, że poprzedniej radzie należy się ukłon, że taką uchwałę przyjęła, dała nam instrument, może i do wykorzystania w przyszłości, jeżeli będzie trudny temat, bo tak się może zdarzyć. Dla radnych jest to bardzo pomocne, że dzisiaj wiedza radnych o tym co ludzie myślą jest większa.

Radosław Flejszar – zapytał jakie były koszty materiałów.

Maria Kielar – odpowiedziała, że koszty materiałów to były koszt wydrukowania tego, co każdy dostał do ręki, czyli papier, drukarka i toner.

Radosław Flejszar – dodał, że „chodziły jakieś plotki”, że strasznie drogo było, że dużo zapłaciliście. Można teraz patrzeć z perspektywy, że było to niepotrzebne, ale było potrzebne. Mamy jasność.

Jacek Szylar – odpowiedział, że były to najtańsze koszty konsultacji.

Maria Kielar – dodała, że tak naprawdę nikt się nie przepracował jak siedział dwa razy w tej komisji w ciągu tego okresu, nikt nie dostał diety, każdy był w godzinach pracy, nie przesadzajmy, że były jakieś koszty.

Radosław Flejszar – dodał, że przerobiliśmy formułę, która się może przydać w przyszłości. Może być taka sytuacja, że jeżeli jest coś spornego – ludzie się wypowiedzą i będziemy wiedzieć, jakie jest stanowisko.

Tadeusz Trojnar – zwrócił się do Radosława Flejszara z pytaniem - nie wiem czy nie „przerabiałeś tego” ostatnio w Rzeszowie.

Radosław Flejszar – odpowiedział, że przerabiał to w sprawie schroniska dla psów. Też nie mamy takiej uchwały, o zapewnieniu opieki bezdomnym zwierzętom i póki co „nie miejmy”, chociaż mamy teoretycznie obowiązek jej podjęcia.

Jacek Szylar – odpowiedział, że „dopóki nam ktoś psa nie uwiąże”.

Maria Kielar – dodała, że mamy w tej chwili plan ochrony zwierząt i nikt nam nie chce uzgodnić tego planu, bo nie mamy wskaźnika wskazanego w tym programie, gdzie odwozimy psa jak go złapiemy.

Jacek Szylar – odpowiedział, że trzeba mówić, że nie da się złapać.

Maria Kielar – powiedziała, że lekarz powiatowy nie chce uzgodnić programu, nie jest wskazane, gdzie tego złapanego psa mamy odwozić.

Tadeusz Trojnar – stwierdził, że podsumowując, na dzień dzisiejszy nie robimy wiatraków wbrew ludziom, bo tak by wyszło patrząc na ten plebiscyt, z drugiej strony nikt nigdy nie zarzuci Radzie i Panu Wójtowi tej kadencji, że nie zrobiliście nic, żeby pozyskać środki a Łańcut i Gać kasę bierze.

Jacek Szylar – dodał, że jeszcze nie biorą.

Tadeusz Trojnar – odpowiedział, że już biorą, przynajmniej Łańcut, bierze mniej, ale bierze.

Jacek Szylar – zapytał, czy można wiedzieć ile.

Radosław Flejszar – odpowiedział, że 50.000 zł.

Jacek Szylar – stwierdził, że Wójt rozpowiadał, że 80.000zł.

Wójt Gminy – powiedział, że oni to negocjowali dopiero w tej chwili, do tego czasu nie wiedzieli, ile będą brać.

Jacek Szylar – dodał, że było to podpisane po cichu, „pod stołem”.

Radosław Flejszar – dodał, że 900.000 zł od wszystkich wiatraków w „tym Łańcucie” – dużo nie dużo, jest to trochę, jakby nie patrzeć, 900.000 zł „mieć, a nie mieć”.

Tadeusz Trojnar – odpowiedział, że jeżeli ktoś miałby kiedykolwiek mówić, że to na czyjejs krzywdzie. ..Uważam, że mamy „czyste ręce”.

Wójt Gminy – dodał, że problem jest trudny, zadanie, które dawałoby możliwość pozyskiwania pieniędzy, do których ten argument się tutaj przytacza, to ma też swoje ujemne strony i musimy się też z tym liczyć, czemu osoby biorące udział w plebiscycie dały wyraz, bo nawet jakby „przeliczył resztę, poprzez te osoby”, które nie wzięły udziału, a miały uprawnienia, to i tak by wyszło 60 do 40. Trudno inaczej „zawnioskować”.

Tadeusz Trojnar – odpowiedział, że inwestor zdaje sobie z tego sprawę niezależnie od tego, że takie czynności są podejmowane w Sejmie czy inne. Inwestor też nie wykazał elastyczności. On chciał wykazać, ale było już za późno, nie zszedł z 10 do 8, tak jak prosiliśmy. Byliście Państwo świadkami tej „telekonferencji”.

Wójt Gminy – dodał, że najbardziej zależało mu na tych położonych najbliżej. Niemniej jednak mieszkańcy „górną” Markowej wezwali mnie w nocy, żebym przyjechał posłuchać, jak słyszą je w nocy i faktycznie były głośne.

Tadeusz Trojnar – powiedział, żeby przeciąć te komentarze w Internecie, że ktoś z nas miał na tym zarobić i „lecieć na Hawaje z Panem Lewandowskim”.

Jacek Szylar – dodał, że z tego co wie, to Pan Lewandowski sprzedał w Warszawie Galerię Handlową i zainwestował pieniądze tutaj.

Radosław Flejszar – dodał, że tak, to jest prawda. Ja też to słyszałem.

Jacek Szylar – powiedział, że może miał dobrych doradców, bo wtedy jeszcze miał „kasę” pewną za wytwarzany prąd i odbiór, bo teraz musiałby uczestniczyć w przetargu.

Tadeusz Trojnar – powiedział, że oceniamy „na gorąco” pewne rzeczy, a dopiero czas pokaże, czy była dobra nasza decyzja czy decyzja Gminy Gać i Gminy Łańcut.

Jacek Szylar – odpowiedział, że tak za jakieś 10, 20 lat.

Tadeusz Trojnar - odpowiedział, że dokładnie tak. Myślę, że przyjdzie czas na ocenę tego po jakimś czasie.

Radosław Flejszar – dodał, że my kończymy formalnie procedurę.

Wójt Gminy – dodał, że ktokolwiek z nas, z Państwa Radnych, czy mnie czy innych pracowników Urzędu Gminy uniknie posądzenia, bo są takie posądzenia, że jeżeli będą budować to jednak „coś tam musieli za to dostać”. Po co ściągać na siebie jakieś podejrzenia. Choć takie podejrzenia zawsze będą występować, bo są pewne osoby, które nad tym tylko pracują, kiedy gdzieś coś się dzieje a można podejrzewać że przy takiej okazji, załatwiania takich problemów, takie rzeczy mają miejsce, tego się uniknie. Inna kwestia tych zagrożeń, one tam występują. Nie będzie to ani Państwa ani mnie obciążać. Jest inny projekt, który leży, ale w związku z tą sytuacją jaka jest w Rosji w tej chwili, gdzie miał być budowany przez Gminę Markowa 15 kilometrowy odcinek rurociągu „140 cm” - nie wiadomo, czy ktoś do tego nie wróci. Z tego byłyby naprawdę konkretne pieniądze, bo są to już inwestycje rządowe i one się dosyć opłacają. Koło „tłoczni” by zakręcał i szedłby na Węgry i na Włochy. Koło „tłoczni” musiałby przebiegać, on by wychodził od Nowosielec, północną stroną Markowej, zakręcałby za POM – em, dalej wchodziłby kawałek w Albigową, a potem w Husów i Tarnawkę. Całkowita długość rurociągu przebiegającego przez Gminę Markowa byłaby 15 km. Przedsięwzięcie zostało zgłoszone przez „Gazprojekt” z Wrocławia, to byłyby konkretne pieniądze. To zostało wstrzymane, ale sądzę, że skoro jest wstępny projekt na to przygotowany, to kiedyś taka inwestycja może być zrealizowana. Jesteśmy w uprzywilejowanej sytuacji, że on musi przebiegać przez teren Gminy Markowa, ze względu na możliwość „zatłoczenia” tego gazu do podziemnego zbiornika gazu w Husowie.

Jacek Szylar – zapytał, jak by się to miało do tego, bo kiedyś była mowa, że na tych „terenach północnych”, tam gdzie miałby iść ten rurociąg, czy tam w miejscu, gdzie jest „farma wiatrowa”, tam są dość potężne zbiorniki wody pitnej.

Wójt Gminy – odpowiedział, że to nie przeszkadza, że to jest konstrukcja – budowla, która jest zagłębiona 1,30 m czy 2,30 m, to nie przeszkodzi w tym.

Marta Michna – dodała, że one są bardzo głęboko.

Wójt Gminy – powiedział, że te zbiorniki są „pookreślane”, one mają swoje numery i nazwy. My z nich nawet nie korzystamy, bo nie wolno nam jeszcze.

Jacek Szylar – dodał, że są „na pokolenia”.

Maria Kielar – zapytała, czy to na naszym terenie czy Gminy Łańcut.

Wójt Gminy – odpowiedział, że na naszym też podobno.

Jacek Szylar – dodał, „tu jak Dworskie...”.

Radosław Flejszar – powiedział, że fotowoltaika będzie się rozwijać. Kosciół w to „ostro” inwestuje albo chce inwestować

Marta Michna – odpowiedziała, że jeśli dojdzie do realizacji, to przynajmniej będzie podatek od nieruchomości.

Tadeusz Trojnar – powiedział, że podsumowując trzeba szukać dalej jakichś nowych możliwości – realnych.

Wójt Gminy – powiedział, że była kiedyś propozycja wybudowania wysypiska śmieci pomiędzy Husowem a Tarnawką w okolicy hodowli danieli koło Pana Wrony. Miały być z tego ogromne pieniądze, została zrobiona droga dojazdowa, ale radni podjęli decyzję, że wysypiska śmieci nie będzie. Ja nie wiem, czy historia tej niepodjętej decyzji nie oceniła tych radnych w sposób pozytywny. Markowa nie jest jeszcze w tak złej sytuacji jak inne gminy ze względu na podziemny zbiornik gazu i wartość infrastruktury jaka jest zamontowana „na tłoczni” - z tego mamy dosyć poważne pieniądze.

Radosław Flejszar – dodał, że Gać nam zazdrości. Pani Wójt mówiła, że jeszcze 8 wiatraków by dopuściła, jakby się dało.

Wójt Gminy – dodał, że już zmieniła zdanie i nie postawiłaby ani jednego. Wiatraki miały być postawione od strony południowej.

Radosław Flejszar – powiedział, że negocjowała „tam dalej”.

Wójt Gminy – dodał, że miała łatwiejszą sytuację, bo budowę tych wiatraków, które zostały wybudowane podjął ktoś inny. To nie ona podpisywała.

Radosław Flejszar – dodał – ale z „kasy” się cieszy

Jacek Szylar - dopowiedział, że to jest jedyny dochód...

Radosław Flejszar – dodał, że tam nie mają nic poza tymi wiatrakami.

Tadeusz Trojnar – powiedział, że w jego ocenie, to nie jest tragedia, że nie będzie wiatraków, będziemy mieć ładniejszy krajobraz. Tylko problem polega na czymś innym. Z jednej strony nie chcemy wiatraków, spalarni, żeby podatki były takie same, natomiast z drugiej strony rosną oczekiwania ludzi, rośnie stos tych podań różnych do Pana Wójta i Pani Przewodniczącej. I tu się pojawia problem – ludzie nie bardzo kojarzą, że jeżeli tego nie mamy, tego nie zrobimy, to my też nie mamy na to, żeby dawać. Nie ma innego mechanizmu. Tak to wygląda, niestety.

Wójt Gminy – dodał, że jest to na zasadzie „koncertu życzeń”. Bo nieraz jest to „koncert życzeń”, te potrzeby określane przez ludzi w debacie społecznej, dyskusji, na zebraniach wiejskich, czy sygnałów, które docierają do Urzędu Gminy są wielkie. Jak gdzieś się zobaczy, że mają biogazownię, wieżę widokową, jakiś „szklany dom”, jakiegoś inwestora. Nie wszystkie gminy mają tego samego typu uwarunkowania, żeby sobie mogły na to pozwolić.

Tadeusz Trojnar – dodał, że obawia się takiego scenariusza i w jakimś sensie osobiście przeżywa ten temat. Dwie sesje temu, jak Pani Celina mówiła o możliwości pozyskania chyba 90% na budowę „Domu Spokojnej Starości” – jest „tylko” kwestia 900.000 zł. Wszyscy spuściliśmy głowy, bo wiedzieliśmy, że tych 900 000 zł nie mamy.

Wójt Gminy – powiedział, że to jest kwestia problemu starzenia się społeczeństwa i ten problem narasta i będzie jeszcze poważniejszy. Bez mecenatu państwa my sobie nie poradzimy. Takie 90% ze strony państwa jest to jakiś poważny zastrzyk i bardzo prawdopodobne, że gdybyśmy nie mieli w tej chwili innych poważnych zadań, moglibyśmy o tym pomyśleć, ale mamy „nieskanalizowaną” i „niezwodociągowaną” Husów i Tarnawkę i nad tym musimy myśleć. Obowiązuje nas chronologia i nie wolno tak skakać „z kwiatka na kwiatek”.

Radosław Flejszar – dodał, że na mecenat państwa nie ma co liczyć. Będzie coraz gorzej, patrząc na to „rozdawnictwo”, które się zaczyna. Za chwilę będzie dziura w budżecie i finanse będą mniejsze. Patrzymy racjonalnie.

Wójt Gminy – powiedział, że budżet o którym mówią w Warszawie, od wszystkich gmin – 2500 gmin, od których zbierają dane budżetów gminnych, miast, województw i na podstawie tego budują budżet, który sami później uchwalają. I to jest zsumowanie wszystkich budżetów gminnych – zarówno gmin wiejskich, miejskich.

Maria Kielar – dodała, że słyszała wypowiedz, że będzie bardzo przykro jak za 2 lata trzeba będzie powiedzieć tym, którzy biorą 500 zł, że dostaną tylko po 300 zł. Wszystko spadnie na gminę.

Jacek Szylar – dodał, że i tak wszystko spadnie na gminę. W samym woj. podkarpackim ma być 370 pracowników nowozatrudnionych do obsługi.

Maria Kielar – powiedziała, że zastanawiają się nad tym, że będzie taki deficyt w państwie, że nie stać będzie państwa na 500 zł na dziecko tylko 300zł.

Wójt Gminy – zwracając się do radnego Jacka Szylara – Panie Jacku, Pan będzie musiał komuś powiedzieć, bo oni nie będą się bardzo kwapili do tego, żeby rozgłosić powód – lepiej żeby się to nie stało, ale potem przykry obowiązek zostaje na tych najniższych szczeblach samorządu.

W związku z brakiem dalszych pytań, Przewodnicząca zarządziła głosowanie.

**Wynik głosowania : za – 5, wstrzymało się – 0, przeciw – 0**

**OPINIA NR 6/0012.2.14.2016**  
**Komisji Gospodarki Wiejskiej i Rolnictwa**  
**Gminy Markowa**  
**z dnia 18 lutego 2016 roku**

*Komisja Gospodarki Wiejskiej i Rolnictwa Rady Gminy Markowa **pozytywnie** opiniuje projekt uchwały w sprawie odstąpienia od sporządzania miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla terenu położonego w miejscowości Markowa.*

## **Ad 7. Przyjęcie protokołu z ostatniego posiedzenia komisji.**

Jacek Szylar – powiedział, że otrzymaliśmy kartki od Pana Wojtka.

Wojciech Jarosz – odpowiedział, że to jest na podstawie statutu, bo w statucie jest określone, że protokół musi odzwierciedlać wiernie, co nie znaczy dosłownie, dlatego że paragraf 50 statutu mówi, że na wniosek Radnego Przewodniczący przyjmuje do protokołu sesji wystąpienie zawierające jego dosłowne wypowiedzi.

Jacek Szylar – zapytał – „sesji właśnie..., to dwa, co to znaczy”.

Wojciech Jarosz – odpowiedział, że to jest punkt drugi paragrafu 50. Ja mogę wszystko pisać, nawet dosłownie, tylko staram się pracować na podstawie statutu, ale nie ma problemu, mogę każde słowo protokołować.

Jacek Szylar – dodał, że ma pewne zastrzeżenie. Byłem kiedyś u Pana, żeby to poprawić, ponieważ nie ma sformułowań w tym protokole, które padły – m.in. chodzi mi o dromadera słynnego, który miał gasić...

Wojciech Jarosz – powiedział, że to był żart.

Jacek Szylar – odpowiedział, że to nie był żart, tylko to było w dyskusji ogólnej.

Wojciech Jarosz – zapytał, jak ma odróżnić żart od merytoryki. Proszę mi powiedzieć, jakie mam przyjąć kategorie.

Jacek Szylar – odpowiedział, że wnioskuje, żeby ta rozmowa, którą Pan odczytał, mam nadzieję – z dyktafonu... Tam da się odczytać, prawda.

Wojciech Jarosz – odpowiedział, że nie da się odczytać. Natomiast ją pamięta.

Jacek Szylar – powiedział, że po to jest dyktafon, żeby ją odczytać. Przesłuchać dziesięć razy i uda się odczytać.

Wojciech Jarosz – odpowiedział, że można i dwadzieścia razy, ale tam się głosy nakładają i nie dało się odczytać, ale z tego co pamięta była taka wypowiedź i jest ona uwzględniona w nowym protokole.

Jacek Szylar – powiedział, że nie jest. Proszę mi pokazać.

Wojciech Jarosz – odpowiedział, że w nowym protokole jest.

Jacek Szylar – proszę mi pokazać, w którym miejscu, albo dostałem stary protokół, bo nic nie jest zmienione. Nie chce być złośliwy, ale...

Barbara Podolec – powiedziała, że jest – strona 7, powiedział, że „jeżeli będzie samochód typu ciężkiego, to za chwilę będziemy chcieli dromadera”.

Wojciech Jarosz – odpowiedział, że jest dodane – wypowiedz Pana Kisały.

Jacek Szylar – powiedział - proszę mi pokazać.

Wojciech Jarosz – odpowiedział, że „tutaj”, strona 7.

Jacek Szylar – odpowiedział, że przeprasza.

Wojciech Jarosz – powiedział, że ma taką propozycję. Będę starał się wcześniej wysłać protokoły, gdyby były jakieś uwagi – można ewentualnie wysłać „maila”, zadzwonić, przyjść, ja to uwzględnię. Jeśli faktycznie będzie w nagraniu, to ja to wprowadzę. Zdarzają się pewne żarty, ludzie to czytają na BIP - ie. Z mojej strony, gdyby to nie było na BIP - ie, to mogę wszystko protokołować, ale ludzie to czytają

Jacek Szylar – odpowiedział – właśnie, żebyśmy nie byli później ośmieszani.

Tadeusz Trojnar – powiedział, że wywołany został temat, o którym chcieliśmy powiedzieć, może niekoniecznie na komisjach poszczególnych, tylko może na sesji. Być może będzie to wymagało zastanowienia z państwa strony, to warto to zasygnalizować na komisji i na następnych komisjach – czy pisanie protokołów ma wyglądać tak, że przepisujemy słowo w słowo i często jest ponad 40 stron protokołów, czy może ma to wyglądać tak jak jest, np. w Gminie Łańcut i wszystkich innych gminach, że jest pewien sens wypowiedzi a nie w każdym przypadku cytowanie - 43 strony razy 15 czy 16.

Wojciech Jarosz – dodał, że to są ogromne koszty.

Jacek Szylar – odpowiedział, że nie przesadzajmy. Nie pamiętam, żeby było 40 stron protokołu.

Wojciech Jarosz – odpowiedział, że są, np. z ostatniej sesji.

Radosław Flejszar – nagranie jest, nie niszczymy tych nagrań.

Maria Kielar – dodała, że z ostatniej sesji jest.

Wojciech Jarosz – powiedział, że statut wyraźnie mówi, że protokół nie musi być dosłowny. Powinien wiernie odzwierciedlać przebieg, dosłowność może być zgodnie z paragrafem 50 na wniosek. Może faktycznie wcześniej te protokoły prześle „mailowo” bądź korespondencyjnie. Oddzielną kwestią jest przestanie drogą „mailową”, niektórzy z radnych by się zgodzili na to, bo są duże koszty wydruku.

Maria Kielar – dodała, że protokół jest jeden, a nie „protokoły” i radny ma obowiązek przyjść przed sesją i się z nim zapoznać. Protokół nie ma być powielany, to jest wbrew archiwizacji. Protokół się nazywa – „protokół numer” i nigdzie w żadnej gminie nie są powielane protokoły.

Radosław Flejszar – powiedział, że zgadza się z tym, obsługuje również drugą gminę.

Tadeusz Trojnar – dodał, że nigdy nie ma problemu, aby dosłownie zapisać.

Maria Kielar – dodała, że przy wypowiedzi powinien to zaznaczyć.

Wojciech Jarosz – odpowiedział, że ewentualnie wcześniej.

Tadeusz Trojnar – powiedział, że jest to pewien pomysł do przedyskutowania.

Radosław Flejszar – poinformował, że są miejscowości, w których dosłownie idzie zapis dźwiękowy z sesji Rady Gminy, ale tego zapisu dźwiękowego nikt nie przepisuje dosłownie. Nigdzie nie spotkałem się z tym, żeby ktoś przepisywał dosłownie. Czasami ktoś powie coś źle i wyjdzie na „idiotę”.

Jacek Szylar – zapytał, jak to z tym zapisem.

Maria Kielar – odpowiedziała, że można. Obrady sesji są puszczone, np. w lokalnej rozgłośni radiowej.

Radosław Flejszar – powiedział, że my i tak jesteśmy wyjątkiem, bo nie nagrywamy wideo, a w Rzeszowie na sesji zawsze jest jeden radny, który nagrywa na wideo i cała sesja „idzie w internet”. Przychodzi ze sprzętem jakiś jego pracownik.

Maria Kielar – odpowiedziała, że to są różne „gry podjazdowe”, z tym też trzeba się liczyć. Znam przypadek - w jednej gminie, że przewodniczący Komisji Rewizyjnej, jak Urząd Gminy działał od 6<sup>50</sup> to on był o 6<sup>45</sup> i sprawdzał do 7<sup>00</sup>, o której przychodzili urzędnicy i robił listę, i na sesji przedstawiał.

Tadeusz Trojnar – dodał, że jego intencją jest, że niezależnie kto będzie prowadził obsługę rady, żeby było tego mniej.

Radosław Flejszar – powiedział, że tu jest forma dialogu, powinno być streszczenie sensu o co chodziło, nagrania będą, nikt ich nie będzie niszczył.

Wojciech Jarosz – dodał, że tu jest właśnie problem, bo statut nakazuje od razu zniszczenie nagrania.

Radosław Flejszar – odpowiedział, że to jest błędny zapis. Zgadzam się z tym i musimy to uchylić, bo to jest absurd. Nie możemy niszczyć tego, co jest jawne.

Maria Kielar – powiedziała, że wnioski, które państwo przyjmujecie, czy wniosek jest przyjęty dwoma czy pięcioma głosami, ma się znaleźć w protokole komisji, a nie iloma głosami. Przewodniczący komisji jest po to, że ma przyjęty wniosek przedstawić, ale czy za nim głosowało dwóch radnych czy pięciu, to nie jest do protokołu sesji. Po to jest protokół komisji, który odzwierciedla wynik głosowania.

Radosław Flejszar – odpowiedział, że każdy radny i tak głosuje osobno nad wnioskiem.



Maria Kielar – dodała – jak głosował nad wnioskiem radny na sesji, to ma być w protokole sesji.

Radosław Flejszar – powiedział, że to jest powielanie tego, co już było.

Jacek Szylar – poprosił o powtórzenie.

Maria Kielar – odpowiedziała, że, np. jest wasz wniosek i przyjęty był trzema głosami i dwa były przeciw, ale tego na sesji się nie przedstawia, ale może ktoś zmienić zdanie i 5 pięcioro radnych z tej komisji będzie głosować za wnioskiem, ale jak on głosował na sesji dopiero jest w protokole

Jacek Szylar – powiedział, że nie „jak on”, tylko jak ogólnie „głosowane było”. To już jest sprawa przewodniczącego, żeby tak wpłynął na „komisjantów”, żeby głosowali tak jak komisja głosowała.

Maria Kielar – odpowiedziała, że radny jest człowiekiem „wolnym”.

Jacek Szylar – dodał, że chodziło o sformułowanie – moje słowa „zapytał, czy jest dla zakładu dostawczego, komunalnego”, chodzi o ten samochód.

Wojciech Jarosz – zapytał o stronę.

Jacek Szylar – odpowiedział, że szósta w „połowie”. Z niczym mi się to nie kojarzy.

Bartosz Zabroń – powiedział, że Pan Szylar pytał się o komunalny albo dostawczy.

Jacek Szylar – powiedział, że pytał się, czy ten samochód będzie dla zakładu komunalnego czy dla... Dostawczy, o samochód dostawczy.

Maria Kielar – powiedziała, że chodziło o samochód dostawczy dla Zakładu Gospodarki Komunalnej.

Jacek Szylar – dodał, że nie do komunalnego tylko do gminy. Na następnej stronie chodzi o straż „Husowską”.

Wojciech Jarosz – powiedział, że wróci do tej wypowiedzi. To chodzi o samochód.

Barbara Podolec – odpowiedziała, że dla zakładu komunalnego samochód dostawczy.

Wojciech Jarosz – powiedział, że być może taka była jakość tego nagrania.

Radosław Flejszar – dodał, że jest to wada dosłownego przepisywania, tu trzeba pisać z sensem, czasem powie ktoś źle, pomyli się.

Jacek Szylar – odpowiedział, że tu sensu nie ma.

Radosław Flejszar – dodał, że chodzi o to, kto coś powiedział, sensownego czy merytorycznego.

Jacek Szylar – powiedział, że na stronie siódmej u „samej góry” powiedział – że po ostatnim spotkaniu słyszał, że „jednostka Husowska nakłady i wyposażenie ma w Powiecie Łąncuckim.” Sens był taki mojej wypowiedzi, że „jest najlepiej wyposażona w powiecie Łąncuckim jednostka Husowska”.

Wojciech Jarosz – odpowiedział, że jest przekonany, że tak z nagrania wynika.

Tadeusz Trojnar – dodał, że trzeba byłoby sprawdzić.

Jacek Szylar – dodał, że jest przekonany, że mówił „jednostka husowska ma najlepsze wyposażenie w powiecie Łąncuckim”, o to chodziło. Wypowiedź Pani Przewodniczącej – „jeżeli jest ujęta to tylko sprawa podziemnych” – chodzi chyba o „podziemnych”. Byłem, mówiłem, po poprawce jest to samo.

Wojciech Jarosz – odpowiedział, że o tej sprawie nie mówił.

Jacek Szylar – powiedział, że mówił, żeby przeczytać,

Wojciech Jarosz – odpowiedział, że o dromaderze.

Jacek Szylar – powiedział, że o dromaderze konkretnie, a resztę prosiłem, żeby przeczytać, to idzie do publikacji, że my w ogóle nie czytamy tego. Nie chcę być złośliwy, tak jak mówiłem, to jest do poprawienia, dlatego byłem we wtorek u Pana.

Wojciech Jarosz – odpowiedział, że poprawi to.

Barbara Podolec – zapytała, czy można przegłosować.

Maria Kielar – odpowiedziała, że nie. Dopiero jak będą poprawki naniesione.

Jacek Szylar – zapytał, czy reszta komisji chce przyjąć. Dodał, że nic się nie dzieje, da się poprawić.

Wojciech Jarosz – dodał, że chce się wytłumaczyć, bo przejął dopiero obowiązki dosyć szybko. Miałem do ogłoszenia uchwałę budżetową i opierałem się na pomocy osób trzecich, zdążyłem nanieść pewne poprawki. Chciałem Panu podziękować, że Pan tak dokładnie czyta protokoły, że Pan znalazł te błędy, to się chwali. Natomiast naniosę poprawki i na kolejnej komisji będzie to do przyjęcia.

Jacek Szylar – proszę tego nie odczytać, że moja córka protokołowała wcześniej.

Wojciech Jarosz – dodał – to już Pan powiedział.

Jacek Szylar – odpowiedział – byłem u Pana we wtorek i mówiłem o tym.

Wojciech Jarosz – odpowiedział – mówił Pan o dromaderach.

Jacek Szylar – odpowiedział, że konkretnie tylko.

Wojciech Jarosz – powiedział, że reasumując tam jest błąd, dwa błędy są, chodzi o samochód...

Jacek Szylar – odpowiedział, że trzy.

Wojciech Jarosz - powiedział, że naniesie poprawki.

Maria Kielar – odpowiedziała, że samochód dostawczy dla urzędu gminy miało być.

Jacek Szylar – chodzi o tą „straż”, jeszcze na stronie 7, o to, że „najlepsze wyposażenie ma jednostka w Powiecie Łańcuckim”. Chodzi o to, że „jednostka Husowska ma najlepsze wyposażenie w Powiecie Łańcuckim. I o ten „podziemny zbiornik gazu”, nie „podzielny”. Strona 8, wypowiedź Pani Barbary.

Wojciech Jarosz – zapytał, czy nie dałoby się tego wprowadzić w formie sprostowania do protokołu i przyjąć go w takim kształcie z tymi sprostowaniami.

Radosław Flejszar – powiedział, że można w sumie przyjąć po tej poprawce.

Jacek Szylar – jeszcze pytanie o wypowiedz Pana Wójta „powiedział, że u Pana Andrzeja” czy nie dopisać u Pana Andrzeja Kisały. Bo u Pana Kisały regulujemy stan własności. Nie „u Pana Andrzeja Kisały tylko „koło Pana Andrzeja Kisały”, o te drogi chodziło.

Andrzej Kisała – dodał, że nawet nie do końca koło mnie to jest, to jest z drugiej strony kilkaset metrów dalej.

Wojciech Jarosz – moja propozycja jest taka, że naniosę te poprawki, a „na dniach” Pani Przewodnicząca to podpisze, a zagłosowalibyśmy nad przyjęciem tego protokołu z poprawkami, które Pan zgłosił, bo nie ma sensu czekać.

Jacek Szylar – odpowiedział, że zgadza się, bo szkoda drukować.

Wojciech Jarosz dodał, że chciał się wytłumaczyć, bo przejął obowiązki szybko, i miał do ogłoszenia uchwałę budżetową i było mało czasu na ogarnięcie tego.

Tadeusz Trojnar – odpowiedział, że to jest zrozumiałe, może warto zaryzykować i spróbować robić to w inny sposób. To, że przejąłeś to wszystko w trakcie to wszyscy wiemy, a myślę że Pan Radny Jacek wie to najlepiej. Jak się przejmuje stanowisko to zawsze są problemy to jest normalna sprawa, niezależnie kto po kim co przejmuje.

Wojciech Jarosz – dodał, że nie przejmuje się tym, sprawa drobna, dla mnie nie ma to żadnego znaczenia.

Barbara Podolec – czyli z poprawkami głosujemy.

Andrzej Kisała – sprostował, że słowa o ubezpieczeniu koni na stronie trzynastej, to były słowa Pana Wójta.

Jacek Szylar – zapytał, czy po pożarze.

Andrzej Kisała – odpowiedział, że zapytał, czy były ubezpieczone. Pan Wójt to powiedział.

Maria Kielar – zapytała – a tam jest napisane, że kto.

Andrzej Kisała – odpowiedział, że on.

Maria Kielar – odpowiedziała, że to na pewno Pan Wójt.

Wojciech Jarosz – zapytał, czy kolejne protokoły mają mieć formę syntezy.

Tadeusz Trojnar – odpowiedział, że porozmawiamy jeszcze z następnymi komisjami.

Wojciech Jarosz – dodał, że chciałby znać jasne zasady.

Maria Kielar – powiedziała, że nie robimy z posiedzeń stenogramu tylko protokół. To jest protokół, a nie stenogram sądowy. Główne myśli i sens wymowy.

Barbara Podolec – oznajmiła, iż przyjmujemy protokół z poprawkami.

Przyjęcie protokołu nr 13/16 z dnia 19 stycznia 2016 roku.

**Wyniki głosowania: za – 5, wstrzymało się – 0, przeciw – 0.**

Po powtórным odsłuchaniu nagrania z posiedzenia Komisji Gospodarki Wiejskiej i Rolnictwa Rady Gminy Markowa z dnia 19 stycznia 2016 roku, okazało się, że autentyczna i dosłowna była większość wypowiedzi radnych, co do których zgłoszono nieprawidłowości. W tym wypadku większość uwag dotyczących błędnego odczytu nagrania mającego skutkować nieścisłościami w protokole jest bezpodstawna. W związku z powyższym, bazując na nagrany materiał dźwiękowym, który jest dowodem przebiegu posiedzenia i którego nie można w sposób nieformalny zmieniać – część naniesionych poprawek została potraktowana formalnie jako sprostowanie przez radnych ich autentycznych wypowiedzi, a nie jako sprostowanie błędów w protokole na skutek nieprawidłowego odczytu nagrania, ewentualnie tzw. omyłki pisarskiej. Sprostowania swoich nagranych i prawdziwych wypowiedzi dokonali radni na przedmiotowym posiedzeniu, co zostało odnotowane w treści niniejszego protokołu. Tym samym treść protokołu Nr 13/16 z dnia 19 stycznia 2016 roku wraz z naniesionymi poprawkami wiernie odzwierciedla przebieg tego posiedzenia.

W wyniku przeprowadzonego głosowania protokół Nr 13/16 z posiedzenia Komisji Gospodarki Wiejskiej i Rolnictwa z dnia 19 stycznia 2016 roku został przyjęty.

Po wyczerpaniu porządku posiedzenia komisji, Przewodnicząca Komisji Gospodarki Wiejskiej i Rolnictwa – Pani Barbara Podolec zakończyła obrady i podziękowała wszystkim za przybycie.

Na tym protokół zakończono i podpisano.

Protokołował:

**REFERENT**  
  
**mgr Wojciech Jarosz**

**PRZEWODNICZĄCY**  
**KOMISJI GOSPODARKI WIEJSKIEJ**  
**I ROLNICTWA**  
  
**Barbara Podolec**

